

Gazeta Krakowska

W centrum wydarzeń od 70 lat

Nr 97 (21 615)

Nr ISSN 2353-6144
Nr indeksu 35015X

Poradnik - od lipca zmiany w przepisach i zasadach programu Rodzina 500+

STR. 12-13



Największe więzienia świata, system zsyłek na Syberię oraz Polacy łamiący szyfr Enigmy

DZIŚ DODATEK „SEKRETY HISTORII”



FOT. ARCHIWUM, 123RF

Karetka wjechała w dom



Kierowca karetki nie zaciągnął hamulca ręcznego. Samochód stoczył się i uderzył w ścianę STR. 5

Plany francuskiej spółki nie podobają się w Dubiu

By wydobyć dolomit, wytną hektary lasu

Bartosz Dybala
bartosz.dybala@gk.pl



Kontrowersje

Plany spółki Lafarge, która chce nadal wydobywać dolomit ze złoża w Dubiu (gm. Krzeszowice), nie podobają się okolicznym mieszkańcom. Trudno się dziwić, bo w ramach inwestycji pod topór mogą pójść setki, a nie tysiące drzew.

Francuskie przedsiębiorstwo planuje poszerzyć obszar górniczy o około 33

hektary. Jak się dowiedzieliśmy, władze gminy Krzeszowice wydały już decyzję środowiskową dla tego przedsięwzięcia. Spółka ma też już koncesję, w oparciu o którą może prowadzić działalność górniczą. Ponadto Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych wydała zgodę na wydzierżawienie Lafarge gruntów, które są w zarządzie Nadleśnictwa Krzeszowice, gdzie ma być wydobywany dolomit. Na razie mowa o blisko trzech hektarach.

- Inwestycja, w tym wycinka drzew, zgodnie z uzyskaną decyzją o środowiskowych uwarunkowaniach, będzie się odbywała etapowo przez kilkadziesiąt lat, średniorocznie na obszarze nie większym niż dwa

hektary - tłumaczy Monika Piekarska z firmy Lafarge.

Tymczasem mieszkańcy już teraz mają dość działalności kopalni. - Od dawna ściany domów w Siedlcu pękają, na okna i parapety sypie się pył - mówi Halina Koniarz, jedna z mieszkanki Siedlca. Lafarge zapewnia, że w ramach inwestycji zostanie utrzymana minimum 200-metrowa ściana lasu.

Przypomnijmy, że mowa o bardzo cennym przyrodniczo i malowniczym obszarze. Sama kopalnia znajduje się na terenie parku krajobrazowego, który jest w sąsiedztwie rezerwatu przyrody Dolina Raclawki. ©@

STR. 3

Szukają świadków, chcą oczyścić imię kolegi z GROM-u

Siedem lat temu na Rysach zginęli żołnierz i turystka. To on został obwiniony o wypadek, ale jego znajomi chcą poznać prawdę STR. 4

PiS zamierza szybko zmienić przepisy dotyczące matur, by odebrać narzędzie walki strajkującym

STR. 7

Prowadziła galerię sztuki w Krakowie. Teraz grozi jej aż 15 lat więzienia, bo nie płaciła za obrazy

STR. 6

Nasze dziewczyny w Mistrzostwach Świata Cheerleaders w USA

str. 4



Dominika i Asia zmierzają się z 24 duetami z innych krajów

FOT. ANNA KACZMARZ

Dominika Brożek z Woli Rzędzińskiej i Joanna Ostręga z Dąbrowy Tarnowskiej są już w Orlando na Florydzie

Pogoda w regionie

Dzisiaj

25°C
11°CBarometr
1014.6 hPa
Wiatr
zach. 11 km/h
Uwaga
przeważnie słonecznie

Piątek

27°C 13°C



Sobota

21°C 8°C



Niedziela

15°C 8°C



Uwaga: przelotne opady deszczu

Agata Pustulka
redakcja@gk.plNFZ SYPNĄŁ
KASĄ. TO ZNAK,
ŻE IDĄ WYBORY

Felieton

Właśnie dowiedzieliśmy się, że będzie więcej pieniędzy na zdrowie. NFZ sypnął kasą szpitalom, zwiększy wyceny za niektóre świadczenia, co umożliwi podwyżki płac dla niektórych grup zawodowych.

Wprowadzono nielimitowane zabiegi za darmo, a także badania tomografii komputerowej oraz rezonansu. Na dodatkowe pieniądze dyrektorzy zawsze czekają jak na zbawienie, bo ostatnie lata to niestety znów okres zadłużenia szpitali, które sięga niemal 13 mld zł. Przed nami jednak festiwal wyborczy i rząd nie chce kolejnych konfliktów i protestów. Ten z nauczycielami będzie miał swoją drugą odsłonę prawdopodobnie we wrześniu, a zatem tuż przed październikowymi wyborami do polskiego parlamentu. W maju wybierać będziemy

europosłów. Prawo i Sprawiedliwość chce do tego czasu kupić sobie spokój, tak jak tzw. piątką Kaczyńskiego chce sobie kupić głosy. (Nie pierwszy raz, bo to przecież głównie 500 plus utorowało tej partii drogę do władzy). W sumie jednak nie będę narzekać. Akurat jeśli chodzi o ochronę zdrowia to każdy powód jest dobry, żeby ją finansowo wesprzeć. Olbrzymie kolejki do zabiegów zaczęły być szczególnie wstydliwe i jeśli teraz rzeczywiście, jak mówią w NFZ, a potwierdza to niekwestionowany autorytet w dziedzinie okulistyki prof. Edward Wylegała, kolejki skrócą się do miesiąca-dwóch, to można tylko temu przyklasnąć.

Nieoczekiwana premia dla szpitali nie zmienia jednak ogólnie złej sytuacji i konieczności reform w ochronie zdrowia - zmian w sieci szpitali, wprowadzenia dodatkowych ubezpieczeń, mądrego planu na lata, a nie na jedną kadencję.

Od lat wiele osób powtarza, że zdrowie powinno być apolityczne, a wprowadzane rozwiązania niezależne od interesów rządzącego właśnie ugrupowania. Może myślę naiwnie, ale może kiedyś dorosniemy, by tak spojrzeć w przyszłość, bo żadna choroba nie nosi legitymacji politycznej. ©©

Przypływ unieruchomił
pojazdy plażowiczów

Przyroda

Małgorzata Mrowiec
redakcja@gk.pl

Dziesiątki aut turystów wypoczywających na plaży La Choya w Meksyku zostały zalane w efekcie nagłego przypływu. Przykryła je ogromna fala i zatopiła na kilka godzin.

Miejscowi, mieszkańcy Puerto Peñasco położonego nad Zatoką Kalifornijską w meksykańskim północno-zachodnim stanie

Sonora, nie byli zaskoczeni. Jak tłumaczył mediom jeden z rybaków, mieszkańcy dobrze wiedzą, że mają najbardziej ekstremalne przypływy w całym Meksyku. Wysokość fal dochodzi do 7 m.

Nieświadomi tego plażowicze zaparkowali pojazdy kilka metrów od wody. Fala, która nadeszła, wdarła się do środka aut. Gdy kilka godzin później nastąpił odpływ, motocykliści mogli odjechać, natomiast reszta musiała czekać na pomoc w holowaniu. ©©

Pył saharyjski w Polsce?
To nic ekstremalnego

Rozmowa

Z Piotrem Kowalkowskim z serwisu Info Meteo, entuzjastą zjawisk ekstremalnych.

Pył saharyjski nad Polską to kolejny straszak przyrody?
Na pewno nie trzeba się go bać. Niektóre media informują, że ten pył jest już w Polsce, ale tak naprawdę dotrze on do nas dopiero dzisiaj i w piątek. To, co w tej chwili unosi się nad nami wraz z wiatrem, pochodzi - niestety - z bardzo suchych pól w naszym kraju.

Pył saharyjski, przestrzegają niektórzy, może być jednak uciążliwy.

Najbardziej widoczny będzie przy wschodach i zachodach słońca, które będzie wyglądać jak zamglone, w zależności od tego, jak się ten pył rozłoży nad nami w stratosferze. Bo pył saharyjski nie unosi się przy samej ziemi. On spada wraz z kroplami deszczu.

Burze piaskowe w Polsce to nie są zjawiska ekstremalne?



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Piotr Kowalkowski: Pył saharyjski spada wraz z kroplami deszczu

Nie, zdarzają się. Wystarczy, że po stronie zachodniej naszego kontynentu będzie niż, a po stronie wschodniej układ wysokiego ciśnienia. I te dwa układy ściągną masy gorącego powietrza znad Afryki. Nie ma w tym nic ekstremalnego.

Mam wrażenie, że łowcy zjawisk ekstremalnych mają co oglądać w ostatnim czasie.

Tak się może tylko wydawać. Ubiegły rok i obecny to lata suche. Dla łowców zjawisk konwekcyjno-burzowych są marnym okresem, jeśli tak można powiedzieć. Ostatnie

zjawiska ekstremalne w przyrodzie obserwowaliśmy w 2017 roku, kiedy przechodziła struktura Bow Echo. Tym terminem określane są nadzwyczaj ekstremalne zjawiska burzowe, przybierające postać tak zwanego łuku. Pojawiają się najczęściej nad amerykańskimi stanami, ale co kilka lat wędrują też przez Europę. To, jaką siłę niesie burza i czy przybierze ona postać gwałtownej, można wyczytać z radarów dostępnych dla szerokiego odbiorcy przez Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej. Moim zdaniem, pogoda jednak się ostatnio wyciszyła. Ale ten stan pewnie nie potrwa długo.

Taka cisza przed burzą?

Kiedy teraz jest sucho, to przyjdzie czas, że będzie lato. Jedno jest jasne, nie ma już w Polsce charakterystycznych czterech pór roku. Są dwie - sucha i mokra. Mokra zaczyna się mniej więcej w październiku i trwa do marca, a od kwietnia pojawia się lato i tak do września.

Rozmawiała R. Wojciechowska

Planeta Mars jest aktywna
sejsmicznie. Pierwsze
zarejestrowane trzęsienie

Kosmos

Małgorzata Mrowiec
redakcja@gk.pl

Jedno z centrów badawczych NASA poinformowało, że sonda InSight wykryła „trzęsienie Marsa”.

To pierwszy zarejestrowany na Czerwonej Planecie wstrząs sejsmiczny, który prawdopodobnie

pochodzi z wnętrza planety - podkreśla donoszący o tym wydarzeniu serwis tvnmeteo.

Słaby sygnał sejsmiczny został zarejestrowany 6 kwietnia przez instrument SEIS (Seismic Experiment for Interior Structure) lądownika InSight.

- To wydarzenie oficjalnie rozpoczyna nową dziedzinę nauki: sejsmologię marsjańską. Do tej pory gromadziliśmy je-

dynie szumy z tła - podsumował Bruce Banerdt, główny badacz zespołu InSight z Jet Propulsion Laboratory.

Jak powiedziała dyrektor oddziału nauk planetarnych w siedzibie NASA Lori Glaze, zarówno rozmiar, jak i czas trwania trzęsienia przypominają niektóre trzęsienia, jakie wykryto na powierzchni Księżyca w latach 1969-77 za pomocą sejsmometrów misji Apollo.

- To ekscytujące, że w końcu mamy dowód na to, że Mars nadal jest aktywny sejsmicznie - stwierdził z kolei Philippe Lognonné, szef zespołu SEIS z Uniwersytetu Paris Diderot. ©©

ZDJĘCIE DNIA



FOT. KENZO TRIBOUILLARD/AP/ISTOCK

Na aukcję w Paryżu trafiły nietypowe i ogromnych rozmiarów eksponaty: szkielety dinozaurów liczące od 72 do aż 161 milionów lat. Ich cenne kości zostały odkryte w Stanach Zjednoczonych.

LISTY DO REDAKCJI

czytelnicy@gk.pl, tel. 12 68 88 571

Barbarzyński zwyczaj to
żaden zwyczaj

Widziałam sąd nad Judaszem w telewizji i też wzbudziły we mnie sprzeciw okropne sceny. To była tylko kukła, ale dlaczego została tak drastycznie potraktowana? Odwet niczemu dobremu nie służy. To barbarzyństwo i nawet jeśli to jest wiekowy zwyczaj, w takim wymiarze powinno się go zaprzestać.

MARTA

Segregacja śmieci jest
źle zorganizowana

Od dawna segreguję odpady, widzę w tym sens. Uważam jednak, że sprawa jest postawiona na głowie. Otwieram kontener, żeby wyrzucić biośmieci, czyli obierki i ziemię z kwiatków, a tam wszystko w workach plastikowych? A kto będzie wyciągał śmieci z tych worków? Przecież to bez sensu. Takie śmieci powinno się wrzucać bezpośrednio albo w papierowych torbach. Ja wiem, uczymy się, ale przecież to wszystko można było od początku zrobić z głową, wzorując się na kraju, który to robi najlepiej i prowadząc wcześniej wyczerpującą kampanię informacyjną.

ADAM

Kara za bałwana - rekord
w dziedzinie absurdu

Oczywiście, że jeżeli Szaflary dostaną karę za bałwana ze śniegu, to powinny się odwołać. Czy konserwator zabytków wcześniej postarał się o to, aby ten „zabytkowy” teren, gdzie stanął bałwan, był odpowiednio oznakowany i opisany? A tak swoją drogą, to kara za bałwana ze śniegu powinna zostać zapisana do Księgi Guinnessa w rubryce absurdu.

JERZY

KALENDARIUM

25.04.1333

W katedrze wawelskiej odbyła się koronacja Kazimierza III Wielkiego na króla Polski.

25.04.1719

Ukazała się powieść „Przypadki Robinsona Crusoe” Daniela Defoe.

25.04.1937

W Grabównie zmarł Michał Drzymała, chłop z Poznańskiego, który w latach 1904-09 prowadził z władzami pruskimi spór o pozwolenie na budowę domu. Kupił wóz cyrkowy, w którym zamieszkał i który codziennie przesuwał na niewielką odległość.

25.04.1940

W Nowym Jorku urodził się Al Pacino, aktor znany m.in. z roli Michaela Corleone w „Ojcu chrzestnym”, zdobywca Oscara za najlepszą rolę męską w filmie „Zapach kobiety” (1993).

25.04.1998

Wszedł w życie Konkordat między Polską a Stolicą Apostolską. (MM)

Hektary lasu do wycinki, bo spółka planuje dalej wydobywać dolomit

Bartosz Dybala
bartosz.dybala@gk.pl

Dubie

Francuska spółka Lafarge planuje dalsze wydobywanie dolomitu ze złoża znajdującego się w Dubiu (gmina Krzeszowice). Chce poszerzyć obszar górnicy opo nad 30 hektarów! To wzbudza ogromne protesty wśród okolicznych mieszkańców, którzy wskazują m.in., że raport środowiskowy dla inwestycji jest nierzetelny. Tymczasem okazuje się, że grunty, na których spółka chce prowadzić działalność górnica, są w zarządzie Lasów Państwowych. Setki, o ile nie tysiące drzew, mogą iść pod topór.

Dubie. Mała, oddalona o nieco ponad dziesięć minut drogi samochodem od Krzeszowic, wioska, w której mieszka niespełna 200 osób. Nieomal ze wszystkich stron otoczona jest zalesionymi, malowniczymi wzgórzami. Ta niewielka miejscowość kojarzona jest głównie z działającą tam kopalnią odkrywkową dolomitu, należąca do francuskiej spółki Lafarge. To właśnie plany tego przedsiębiorstwa spędzają sen z powiek mieszkańcom, którzy mają swoje domy w rejonie kopalni, a ponadto ekologom. Trudno się dziwić, bo mogą one oznaczać wykarczowanie nawet kilkudziesięciu hektarów lasu!

Jak się dowiedzieliśmy, władze gminy Krzeszowice wydały decyzję środowiskową dla przedsięwzięcia, w ramach którego inwestor planuje poszerzyć obszar górnicy o około 33 hektary! Wspomniana decyzja jest po-



Teren kopalni odkrywkowej dolomitu znajduje się w pobliżu domów, a także terenów, które są przeznaczone pod zabudowę. Mieszkańcy Siedlca i Dubia już narzekają na hałas oraz pyły

trzebna, jeśli realizowana inwestycja może mieć wpływ na środowisko i zdrowie ludzi. Bez niej inwestor nie mógłby uzyskać np. koncesji na wydobywanie kopalni ze złóż - w tym przypadku dolomitu, który wykorzystuje się m.in. jako materiał budowlany. Jak poinformowali nas przedstawiciele spółki, Lafarge uzyskało też już koncesję, w oparciu o którą może prowadzić działalność górnica. - Koncesja wydana jest na określony czas i obszar. W przypadku Kopalni Dubie poprzednia koncesja obejmowała tylko część udokumentowanego blisko 40 lat temu złoża dolomitu. Aby zapewnić ciągłość funkcjonowania kopalni, wystą-

piliśmy i uzyskaliśmy nową koncesję - tłumaczy Monika Piekarska z Lafarge.

W sprawę zaangażowało się Towarzystwo na Rzecz Ochrony Przyrody. Jego przedstawiciele zwracają uwagę, że inwentaryzacja przyrodnicza na terenie, gdzie ma być prowadzone dalsze wydobywanie dolomitu, została wykonana nierzetelnie. Została zamieszczona w raporcie oddziaływania na środowisko, a to właśnie ten dokument - jak zwraca uwagę TnROP - był podstawą do wydania decyzji środowiskowej. „(...) raport nie określa wpływu planowanej inwestycji na wszystkie występujące na terenie i obszarze górnicyzmy ściśle

i częściowo chronione gatunki roślin i ich siedliska”. Towarzystwo wymienia, że chodzi o rośliny takie jak: kruszczyk siny, gnieźnik leśny, listera jajowata itp. Towarzystwo - dokumentując występowanie tych okazów na terenie planowanej inwestycji - oparło się na eksperckiej opinii przyrodniczej pracownika naukowego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Poprosiliśmy spółkę, aby odniosła się do zarzutów TnROP. - Przywołane rośliny nie znalazły się w raporcie, ponieważ nie znajdują się na terenie, objętym planowaną inwestycją - odparła Piekarska. Dodaje, że inwentaryzacja florystyczna została wykonana przez zespół ekspertów

przyrodników „zgodnie z obowiązującą metodologią”.

Kontrowersje może budzić też fakt, że tereny, na których planowane jest dalsze wydobywanie dolomitu, są w zarządzie... Lasów Państwowych. „Dla leśników las jest nie tylko miejscem pracy, ale także pasją. Każdego dnia ponad 25 tys. osób zatrudnionych w Lasach Państwowych pracuje z zaangażowaniem po to, by polskie lasy przetrwały i rozwijały się” - czytamy na stronie internetowej tej państwowej jednostki. Czy wycinka drzew pod poszerzenie obszaru górnicyzmy jest zgodna z misją Lasów Państwowych?

Na tak postawione pytanie jednostka nie odpowiedziała

33

o tyle hektarów inwestor planuje poszerzyć obszar górnicyzmy. To może oznaczać wycinkę wielu drzew

wprost. Natomiast z odpowiedzi wynika, że regionalne dyrekcje ochrony środowiska mogą wydawać decyzje, zezwalające na wyłączenie z produkcji leśnej gruntów „pod eksploatację kruszywa naturalnego”.

Lafarge nie sprecyzowało, ile drzew trzeba będzie wyciąć. - Inwestycja, w tym wycinka drzew, będzie się odbywała etapowo przez kilkadziesiąt lat, na rok na obszarze nie większym niż 2 ha. W miarę możliwości technicznych, wraz z prowadzonym poszerzaniem wyrobiska, realizowana będzie rekultywacja terenu w kierunku leśnym, poprzez nasadzenie drzew - kwituje Piekarska. ©©

PROTEST MIESZKAŃCÓW

PYŁ I HUK

Przeciwko poszerzeniu obszaru wydobywania dolomitu protestują mieszkańcy Dubia, ale też sąsiedniego Siedlca. Już teraz wskazują na pękające ściany domów, budynków, nieustanny pył na domach, parapetach, podwórkach, samochodach i roślinach, co ma być efektem prac, prowadzonych w kopalni.

Alarmują, że teren wydobywania jeszcze bardziej zbliży się do ich domów. - Od dawna ściany domów w Siedlcu pękają, na okna i parapety sypie się pył - mówi Halina Koniarz, jedna z mieszkanki Siedlca. Przedstawiciele firmy Lafarge zapewniają, że w ramach realizacji inwestycji zostanie utrzymana minimum 200-metrowa ściana lasu, „oddzielająca tereny kopalni od terenów możliwej zabudowy”.

FAKTY

- ★ wydobywanie dolomitu w Dubiu na przestrzeni ostatnich kilku lat wahało się na poziomie od 1 do 1,5 mln ton rocznie;
- ★ w kopalni Dubie zatrudnionych jest blisko 60 pracowników, współpracuje ona też z licznymi lokalnymi firmami podwykonawczymi;
- ★ zasoby dolomitu w granicach złoża Dubie stanowią ponad 50 proc. wszystkich zasobów w Małopolsce.

W szpitalu dziecięcym w Prokocimiu jest już nerkoserce. Pomoże w ratowaniu maluchów

Kraków

Iwona Krzywda
iwona.krzywda@polskapress.pl

Specjaliści z Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Krakowie-Prokocimiu mogą już korzystać z innowacyjnego urządzenia „Carpe diem” służącego do ratowania najmniejszych dzieci z ciężką niewydolnością nerek.

Urządzenie „Carpe diem” jest zminiaturyzowaną sztuczną

nerką, która zastępuje funkcję niewydolnego narządu i jednocześnie wspomaga pracę serca dziecka.

- To urządzenie niezwykle istotne w intensywnej terapii i ratowaniu życia bardzo małych pacjentów. Służy do dializy, czyli pozwala usunąć nadmiar wody i szkodliwych substancji z organizmu pacjenta - wyjaśnia prof. Przemko Kwinta, kierownik Oddziału Patologii i Intensywnej Terapii Noworodka USD.

Co niezwykle ważne, innowacyjne nerkoserce może być wykorzystywane do terapii nawet najmniejszych maluchów, ważących mniej niż 10 kg, w przypadku których nie sprawdzają się tradycyjne maszyny do dializy. W żyłach najmniejszych chorych płynie bowiem zaledwie od 120 do 600 ml krwi. Standardowe aparaty są przystosowane do znacznie większej objętości tego płynu. W efekcie ich podłączenie do małych organizmów wiąże

się z ryzykiem usunięcia zbyt dużej ilości płynu i niebezpiecznego obniżenia ciśnienia krwi albo odwrotnie - pozostawienia nadmiaru wody.

Dzięki „Carpe diem” takich powikłań można skutecznie uniknąć. Aparat pomoże noworodkom i niemowlętom z ciężką niewydolnością wielonarządową - maluchom, które urodziły się z wadami serca, nerek, wątroby, dzieciom dotkniętym powikłaniami okołoporodowymi, ofiarom zatruc czy sepsy.



Nerkoserce będzie teraz wykorzystywane do dializy najmniejszych pacjentów

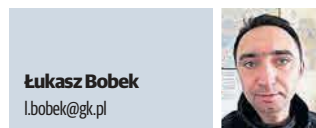
Szpital w Prokocimiu to pierwsza lecznica w Polsce, która będzie mogła korzystać z pomocy nerkoserca. Maszyna trafiła do uniwersyteckiej placówki dzięki Fundacji Tesco.

Ponad 200 tys. zł potrzebne na jej zakup zebrano podczas ubiegłorocznego Charytatywnego Biegu Tesco, w którym udział wzięło ponad 3 tys. zawodników.

- Jestem dumny, że po raz kolejny wspólnie możemy nieść realną pomoc i wspierać lokalną społeczność - mówi Martin Behan, dyrektor zarządzający Tesco Polska.

Fundacja Tesco wspiera prokocimską placówkę już od siedmiu lat. W tym czasie przekazała na rzecz uniwersyteckiego szpitala ponad milion złotych, a z tej puli został zakupiony m.in. robot do rehabilitacji dzieci. ©©

Siedem lat temu na Rysach zginęli żołnierz i turystka z Łodzi. Jak wyglądał wypadek?



Tatry

Szukają świadków śmiertelnego wypadku na Rysach sprzed siedmiu lat. W górach zginął żołnierz jednostki GROM i 40-letnia turystka z Łodzi. - Chcemy oczyścić imię naszego kolegi. Niedługo minie rocznica jego tragicznej śmierci - mówi Grzegorz Wydrowski, były żołnierz GROM, szef fundacji Sprzymierzeni z GROM.

Apel o poszukiwanie świadków opublikowała Fundacja w serwisie tatromaniak.pl.

Zmarły dwie osoby

Chodzi o wypadek, który miał miejsce 30 kwietnia 2012 roku. Wówczas to na Rysach zmarły dwie osoby - 38-letni sportowiec, skitourowiec z Warszawy i 40-letnia turystka z Łodzi.

Z informacji, jakie docierały do mediów, wynikało, że nar-



Siedem lat temu, 30 kwietnia, zwłoki zmarłych na Rysach turystów ratownicy TOPR zwieźli na pokładzie śmigłowca ratunkowego

ciarz, stracił równowagę i spadł „rysą” spod samego wierzchołka. Po przeleceniu ok. 100 metrów zahaczył dwie podchodzące również „rysą” (zimowy szlak) turystki.

Jedna z kobiet zdążyła wbić w zmrożony śnieg czekan-

- tak siedem lat temu relacjonował „Gazecie Krakowskiej” wypadek Jakub Jasiński, lekarz i ratownik z Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, który wraz z innymi ratownikami poleciał śmigłowcem na miejsce wypadku.

Mężczyzna i kobieta na skutek licznych urazów głowy zmarli na miejscu. Druga kobieta, którą narciarz zahaczył, miała złamaną rękę. Trafiła do zakopiańskiego szpitala.

Wówczas zgłosiło się sporo świadków, którzy widzieli sam koniec wypadku. Nie było jednak nikogo, który mógłby opisać, co spowodowało, że narciarz stracił równowagę.

Świadek: było inaczej

Narciarzem tym był Krzysztof Ousi Kloch, wieloletni żołnierz słynnej jednostki wojskowej GROM.

- To by dla nas wszystkim szok i bardzo trudny czas. Był on wytrawnym narciarzem i skitourowcem - opowiada Grzegorz Wydrowski.

Dodaje, że zaraz po wypadku w internecie przetoczyła się fala krytycznych artykułów. Niektóre relacje z wypadku podawały, że turystka z Łodzi „została zabita” przez narciarza, który pędził rysą.

- Te informacje były bardzo krzywdzące dla Krzyska i dla jego rodziny. Tym bardziej

w świetle informacji, jakie uzyskaliśmy jakieś dwa lata temu - mówi Grzegorz Wydrowski.

Wtedy to ratowników TOPR zaczepił człowiek, który twierdził, że był świadkiem tego wypadku. Mówił, że znajdował się wówczas na szczycie Rysów i widział Krzysztofa jak przygotowuje się do zjazdu.

- Z relacji tych ratowników wynika, że dokładnie opisał on strój Krzysztofa, jego wyposażenia, a to oznacza, że musiał być wtedy na Rysach i widzieć naszego kolegę. I powiedział, że do wypadku doszło nie w czasie zjazdu, ale w momencie gdy Krzysiek poprawiał narty i przygotowywał się do zjazdu - mówi Wydrowski i dodaje, że świadczyć o tym może także fakt, że na szczycie zostały rękawiczki Krzysztofa. Na dodatek nie nagrał on nic ze zjazdu z Rysów na swojej kamerze, choć miał to w swoim zwyczaju.

Szukają turysty

Świadek jednak przepadł. - Nie wiemy jak się nazywa, ani skąd jest. Jego relację przekazaliśmy

rodzinie Krzysztofa. Chcielibyśmy, żeby ten człowiek się do nas zgłosił i przedstawił jak to faktycznie było. Może uda się stworzyć taką prawdziwą relację z tego co wydarzyło się na Rysach i dzięki temu oczyścić dobre imię Krzyska, jednostki oraz pomóc w rozwiązaniu wszelakich dylematów rodziny - mówi przedstawiciel fundacji i podaje adres email: biuro@fundacja-sprzymierzeni.pl.

Sprawę wypadku sprzed siedmiu lat badała prokuratura rejonowa w Zakopanem.

- Uznaliśmy to za nieszczęśliwy wypadek - mówi Barbara Bogdanowicz, szefowa prokuratury rejonowej w Zakopanem, która w 2012 roku bezpośrednio zajmowała się tą sprawą. Prokuratorka dodaje, że nie znalazła dowodów, które wskazywałyby, że mężczyzna zaczął zjeżdżać na nartach. Wszystko wskazywało raczej na to, że upadł przed zjazdem. Dodaje, że zarówno on, jak i turyści piesi mogli wówczas być w tzw. rysie prowadzącej na Rysy. Sprawa została umorzona.

©@

Nasze cheerleaderki zatańczą w USA

Tarnów-Floryda

Paweł Chwał
p.chwal@gk.pl

Pochodzące spod Tarnowa tancerki reprezentują Polskę podczas Mistrzostw Świata Cheerleaders, które rozgrywane są w Orlando na Stanach Zjednoczonych.

Joanna Ostrega i Dominika Brożek na co dzień trenują w Studiu Tańca Honorata w Tarnowie. Na swoim koncie mają m.in. tytuły mistrzyń Polski wywal-

czone kolejno w latach: 2016, 2017 oraz 2018 a także Grand Prix Polski w duecie, które zdobyły w ubiegłym roku. Dziewczęta wygrały także krajowe eliminacje na Mistrzostwa Świata Cheerleaders. Problemem okazało się jednak sfinansowanie wyjazdu do Stanów Zjednoczonych. Z pomocą przyszli jednak sponsorzy, ludzie dobrej woli oraz osoby z całej Polski, które wsparły internetową zbiórkę na pokrycie kosztów wyjazdu za ocean. Dziewczęta, za swoje dokonania, otrzymały m.in. na-

grode specjalną (1000 złotych) podczas tegorocznego finału Tarnowskiego Plebiscytu Sportowego, organizowanego przez „Gazetę Krakowską”.

Za pieniądze te uszyte zostały dla nich nowe stroje z białą-czerwonymi wstęgami na ramionach oraz zakupiono śnieżnobiałe pompony, z którymi Asia i Dominika będą występować podczas amerykańskich mistrzostw. Zmierzą się z 24 najlepszymi duetami z całego świata. Pierwszy start już dzisiaj. ©@

Stonoga życzy na święta... śmierci. Kara izolacji za ubliżanie sędziemu

Kraków

Marcin Banasik
redakcja@gk.pl

Podczas rozprawy sędzia odczytał listy, jakie biznesmeni oskarżony o wyprowadzenie ze spółki Viamot 42 mln zł - śle z aresztu do sądu. Przedsiębiorca wyzywa i ubliża w nich sędziemu oraz prokuratorom, którzy go oskarżają.

W jednym z listów biznesmen pisał „z okazji świąt, życzę wam

k*** a śmierci”. Sędzia Wojciech Kolanko założył nawet specjalną teczkę, w której umieszcza obelżywą korespondencję.

Wczoraj rozpoczęły się wyjaśnienia pierwszych oskarżonych o współudział w wyłudzeniu milionów. Nie przyznają się oni do winy. Podczas wcześniejszych rozpraw Stonoga zgłaszał wnioski o odwołanie składu sędziowskiego. Zostały one odrzucone.

Sprawa dotyczy lat 2013-2014. W tym okresie miało dojść do podejmowania przez władze

krakowskiej spółki Viamot S.A. decyzji, które były „skrajnie niekorzystne dla interesów finansowych spółki”. Zarzuty w tej sprawie usłyszało już dziewięć osób, w tym Zbigniew S., jego żona i syn. Zdaniem prokuratury na skutek ich działalności firma z branży motoryzacyjnej straciła około 42 mln złotych. Jest to cały majątek przedsiębiorstwa, w tym m.in. nieruchomości i wyposażenie salonu samochodowych.

©@

Oświęcim

Małgorzata Glen
m.glen@gk.pl

Oświęcimianie nie są zachwyceni „urodą” budynku przyszłej kawiarni, która powstaje na Rynku Głównym w ich mieście. - Na pewno nie jest ozdobą tego miejsca - mówi Małgorzata Mosur. - Nie można było wybrać czegoś ładniejszego? - pyta.

Kawiarnia Cafe Rynek będzie czynna od 1 maja do 31 października. Trwają przy niej ostatnie prace. To stalowo-szklana konstrukcja przykryta niskim, kopulastym dachem.

W środku będą miejsca do siedzenia, zaplecze socjalne, kuchenne oraz sanitariaty. Na zewnątrz znajdzie się ogródek kawiarniany. Do lokalu będzie można wejść z dwóch stron. Obiekt będzie przystosowany dla osób niepełnosprawnych.

Kształt tego obiektu usługowo-gastronomicznego został uzgodniony z wojewódzkim konserwatorem zabytku. Jak przekonuje oświęcimski magistrat - aby estetycznie mógł wkomponować się w starówkę. Jednakże tak pojęta estetyka wcale do gustu mieszkańców nie przypadła.



Według magistratu ten budynek „estetycznie wkomponuje się w starówkę”. Oświęcimianom on wcale nie podoba się

- Wręcz szpeci rynek - mówi Janusz Banaszak, który przyglądał się wczoraj pracom.

Negatywną opinię co do budowy tej konstrukcji już zimą wydała Rada Starego Miasta w Oświęcimiu.

- Burząc lata temu „Tęczę” (wielki dom towarowy zbudowany na schronie przeciwlotniczym) ustalaliśmy, że ten plac nie zostanie znów zabudowany - przypomina Bogusław Sobala, przewodniczący Rady Starego Miasta. Miasto tej opinii nie wzięło pod uwagę.

Najpóźniej Cafe Rynek zacznie działać 10 maja. Będzie ją prowadził Maciej Słota, właściciel pobliskiego Winyła w Rynku Głównym. To jedyny oferent, który zgłosił się do przetargu. Zaproponował nie tylko lody i kawę, ale również wino z beczki i lokalne piwa. Na rynku staną też dwa inne ogródki. Jak w ubiegłym roku będą to: budka z lodami, a obok z piwem i innymi napojami. - I będzie budkowy miszmasz - komentuje Małgorzata Mosur. ©@

WYDARZENIA



FOT. CHRZANOWSKIT2

**Grojec. Trzebinia
Spaliły się dachy
w dwóch domach**

10 zastępów straży pożarnej gasiło pożar domu przy ul. Zawilej w Grojcu (gm. Alwernia), który wybuch we wtorek po godz. 19. Gdy służby ratunkowe przybyły na miejsce ogniem objęty był już cały dach. Strażacy szybko opalniali pożar, a po jego ugaszeniu rozebrali uszkodzoną konstrukcję dachu. Nikt nie został ranny. Do pożaru domu doszło również we wtorek przy ul. Styczniowej w Trzebinii. Tam ogień także strawił część dachu i elewacji budynku. Przyczyną tego pożaru było zwarcie instalacji elektrycznej. Nikt nie został ranny. (SB)

**Bochnia
Tężnia solankowa
jeszcze w tym roku**

Na terenie szkoły podstawowej nr 2 w pobliżu Plant Salinarnych rozpoczyna się budowa tężni solankowej w Bochni. Obiekt jest jedną z obietnic burmistrza Stefana Kolawińskiego jeszcze z 2010 roku. Inwestycja pochłonie blisko 7,8 mln zł, z czego 3,7 mln zł stanowi unijna dotacja. Oprócz tężni, powstanie kompleks nowoczesnych boisk, nowy plac zabaw, zielona siłownia, bieżnia, oświetlenie, ławki. Wszystko ma być gotowe w połowie grudnia. (PMI)

**Powiat tarnowski
Samorząd wydaje walkę
ideologii LGBT**

Rada powiatu tarnowskiego wydała rezolucję dotyczącą kwestii LGBT. Radni uważają, że owa ideologia dąży do wywołania rewolucji kulturalnej w Polsce i jest dużym zagrożeniem dla dzieci i młodzieży. W dokumencie, który zostanie przegłosowany na sesji, która zaplanowana jest na najbliższy wtorek czytamy, że powiat nie zgodzi się, aby do szkół miały wstęp osoby, które chciałyby edukować seksualnie dzieci według wytycznych Światowej Organizacji Zdrowia oraz szerzące „homopropagandę”. Samorząd powiatowy deklaruje również przywiązanie do tradycji niepodległościowej oraz chrześcijańskiej. (WIN)

**Zakopane
Letnie Grand Prix wraca
na Wielką Krokiew**

Na tą informację mieszkańcy Zakopanego czekali 8 długich lat. Decyzją Międzynarodowej Federacji Narciarskiej FIS pod Giewont wracają zawody letniego Grand Prix w skokach narciarskich na igelicie. Według projektu kalendarza FIS, zawody odbędą się 17 i 18 sierpnia (sobota i niedziela), czyli w szczycie długiego weekendu, jaki zawsze w sierpniu ma miejsce w okolicach świąt Matki Boskiej Zielnej. To oznacza, że na Wielkiej Krokwi mogą pojawić się tłumy kibiców chętnych na podziwianie Kamila Stocha, Dawida Kubackiego, Maćka Kota, Piotra Żyły, czy Jakuba Wolnego. Wiadomo już, że sobotni konkurs będzie rywalizacją w drużynach, a dzień później skoczki powalczą o tytuły indywidualne. Bilety na zawody będą dostępne na stronie internetowej Tatrzańskiego Związku Narciarskiego. (TM)

W SKRÓCIE

**Kocmyrzów
Karetka stoczyła się
i wjechała prosto w dom**

Zespół ratownictwa medycznego stacionował w Kocmyrzowie. Do uszkodzenia karetki doszło z winy kierowcy. - Nie zaciągnął on hamulca ręcznego i karetka stoczyła się po niewielkiej pochyłości - informuje Joanna Sieradzka, rzeczniczka Krakowskiego Pogotowia Ratunkowego. Wobec kierowcy wyciągnięte zostaną konsekwencje wynikające z Kodeksu Pracy. - Jest to pracownik z 25-letnim doświadczeniem, do tej pory był sprawcą kolizji podczas jazdy w ruchu uprzywilejowanym 16 lat temu - dodaje Sieradzka. Szkody, wynikłe z tego zdarzenia, będą oszacowane przez ekspertów z firmy ubezpieczeniowej. - Ambulans zostanie naprawiony i przywrócony do pełnej sprawności - precyzuje Sieradzka. Każdego roku karetki Krakowskiego Pogotowia Ratunkowego przejeżdżają około 1,5 miliona kilometrów. - Obecnie pracuje u nas 360 osób posiadających uprawnienia do kierowania ambulansami. W tym roku zanotowaliśmy 23 uszkodzenia ambulansów, z czego 10 to uszkodzenia z winy innych kierowców (6) lub nieznanych sprawców (4), a 13 z winy naszych kierowców - tłumaczy Sieradzka. (BD)

**Nowy Sącz
W połowie maja otworzą
nowy most na Dunajcu**

Prace przy budowie mostu helerńskiego i przebudowie układu komunikacyjnego wkroczyły w końcową fazę. Pracownicy kładą asfalt na jezdni, kończą chodniki i ścieżki rowerowe. Równocześnie porządkowany jest teren pod mostem i w korytarzu Dunajca. Niedługo stanie oznakowanie pionowe, a poziome pojawi się po około półtora tygodnia od położenia ostatniej warstwy asfaltu. (ALF)



FOT. PIENIŃSKI PARK NARODOWY

**Pieniny
Kładka na Trzy Korony
znów otwarta**

Dobra wiadomość dla turystów planujących wypad na Pieniny w czasie zbliżającego się długiego weekendu majowego. Znowu otwarta została dla tury-

stów kładka i galeria widokowa na Trzech Koronach. Kładka była nieczynna dla turystów przez ostatnie tygodnie. To za sprawą remontu tej konstrukcji, jaki prowadził Pieniński Park Narodowy. Bardzo popularna kładka wymagała już koniecznie

renowacji. Ostatecznie udało się roboty zakończyć przed majówką. Z tarasu podziwiać można m.in. przełom Dunajca. Koszt remontu kładki i galerii widokowej wyniósł w sumie około 420 tys. zł. (LB)



FOT. BOGUSŁAW KWIECIEŃ

**Brzezinka
Pamięć o wysiedlonych
przez Niemców**

Przed Tablicami Pamięci w Brzezince odbyły się obchody 78. rocznicy wysiedlenia przez Niemców mieszkańców Brzezinki i okolicznych miejscowości w związku z rozbudową obozu KL Auschwitz. Wzięli w nich udział przedstawiciele władz gminy Oświęcim, powiatu oświęcimskiego i lokalnych społeczności oraz organizacji. Wysiedlenia w latach 1940 - 1941 objęły kilkanaście tysięcy mieszkańców: Brzezinki, Pław, Harmęż, Babic, Rajska, Broszkowic, Monowic, Klucznikowic, Brzeszcz Boru, Brzeszcz Bud, a także dzielnicy Oświęcimia - Zasola. (BOK)

REKLAMA

009057590

OGŁOSZENIE

Zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2018 r. poz. 121)

Wójt Gminy Czarny Dunajec

informuje, że w dniach od 25.04.2019 r. do 16.05.2019 r. w siedzibie Urzędu Gminy przy ul. Piłsudskiego 2 w Czarnym Dunajcu na tablicy ogłoszeń I piętro (obok pok. 32) i II piętro (obok sekretariatu) będzie wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do użyczenia. Informację w przedmiotowej sprawie można uzyskać pod numerem telefonu 18 261 35 32. Czarny Dunajec, 23.04.2019 r.

Wójt Gminy
Marcin Ratułowski



REKLAMA

008997345

MKOKNO sp. z o.o.
PLEŚNA 410
tel. 14 679 89 48
- OKNA PCV
- PARAPETY
- BRAMY GARAŻOWE
- ROLETY
- MOSKITIERY
- MONTAŻ

**PRODUCENT
ENERGOOSZCZĘDNYCH
OKIEN Z PCV I ALUMINIUM**
www.mkokno.pl
biuro@mkokno.pl

TRWA PROMOCJA - SPRAWDŹ NASZE CENY

REKLAMA

009056470

SYNDYK MASY UPADŁOŚCI

Arkadiusza Maszorka, prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą PPUH A. Maszorek ARKADIUSZ MASZOREK w upadłości, sygn. akt: VIII GUP 81/18

OGŁASZA

pisemny konkurs ofert na sprzedaż z wolnej ręki nieruchomości z terminem rozstrzygnięcia w dniu 13 maja 2019 roku

Sprzedaż nastąpi przy zachowaniu wymogów ustawy Prawo upadłościowe zgodnie z postanowieniami Sędziego-komisarza, z dnia 14 marca 2019 roku.

Do sprzedaży oferowane są:

nieruchomość gruntowa o powierzchni 0,0375 ha, składająca się z działki ewidencyjnej o numerze 886, zabudowana budynkiem handlowo-usługowym o powierzchni użytkowej 274,12 m² położona w miejscowości Brzezinka przy ul. Krakowskiej 134, dla której Sąd Rejonowy w Wadowicach, V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi KW o numerze KR1W/00056171/6, oznaczona numerem inwentarowym 2. Sprzedaż nastąpi za cenę wywoławczą w kwocie: 464.000,00 zł netto (słownie: czterysta sześćdziesiąt cztery tysiące złotych 00/100);
nieruchomość gruntowa o powierzchni 0,0868 ha, składająca się z działki ewidencyjnej o numerze 231/154, zabudowana budynkiem mieszkalnym wolnostojącym o powierzchni 170,30 m², położona w miejscowości Brzezinka przy ul. Krakowskiej 65, dla której Sąd Rejonowy w Wadowicach, V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi KW o numerze KR1W/00085620/1, oznaczona numerem inwentarowym 3. Sprzedaż nastąpi za cenę wywoławczą w kwocie: 240.000,00 zł netto (słownie: dwieście czterdzieści tysięcy złotych 00/100);
nieruchomość stanowiąca lokal niemieskalny o powierzchni 712,5 m² położona w Wadowicach przy ul. Wałowej 28/1 wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej, którą stanowi prawo użytkowania wieczystego oraz części budynku i urządzenia, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli lokali wynoszący 7125/8408, dla której Sąd Rejonowy w Wadowicach, V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi KW o numerze KR1W/00085791/0, oznaczona numerem inwentarowym 4. Sprzedaż nastąpi za cenę wywoławczą w kwocie: 1.529.000,00 zł netto (słownie: jeden milion pięćset dwadzieścia dziewięć tysięcy złotych 00/100);
nieruchomość gruntowa składająca się z działek ewidencyjnych o numerach 2125/28 oraz 2136/13 o łącznej powierzchni 0,0687 ha położona w miejscowości Brenna, zabudowana budynkiem o funkcji usługowo-hotelowej o powierzchni użytkowej 660,67 m², dla której Sąd Rejonowy w Cieszyńcu, V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi KW o numerze BB1C/00061364/2, oznaczona numerem inwentarowym 5. Sprzedaż nastąpi za cenę wywoławczą w kwocie: 1.156.000,00 zł netto (słownie: jeden milion sto pięćdziesiąt sześć tysięcy złotych 00/100);
nieruchomość gruntowa o powierzchni 1,7639 ha, składająca się z działki ewidencyjnej o numerze 167, zabudowana budynkiem o funkcji mieszkalnej o powierzchni użytkowej 259,71 m² oraz budynkiem o funkcji produkcyjno-usługowej, o powierzchni użytkowej 530,83 m² położona w miejscowości Roków, dla której Sąd Rejonowy w Wadowicach, V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi KW o numerze KR1W/00022177/1, oznaczona numerem inwentarowym 7. Sprzedaż nastąpi za cenę wywoławczą w kwocie: 1.322.000,00 zł netto (słownie: jeden milion trzysta dwadzieścia dwa tysiące złotych 00/100);
nieruchomość gruntowa niezabudowana składająca się z działek ewidencyjnych o numerach 739/3 oraz 1132 o łącznej powierzchni 0,22 ha położona w miejscowości Dubidze, dla której Sąd Rejonowy w Wieluniu, VII Zamięscowy Wydział Ksiąg Wieczystych z siedzibą w Pałecznicy prowadzi KW o numerze SR2W/00016978/5, oznaczona numerem inwentarowym 8. Sprzedaż nastąpi za cenę wywoławczą w kwocie: 1.522.50 zł netto (słownie: jeden tysiąc pięćset dwadzieścia dwa zł 50/100).
Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest złożenie pisemnej oferty, spełniającej wymagania wskazane w Regulaminie sprzedaży nieruchomości, z podaniem ceny netto zakupu oraz numeru porządkowego nieruchomości zamieszczonego w ogłoszeniu i wpłaceniu wadium w kwocie 10% ceny wywoławczej netto (określonej osobno dla każdej z oferowanych nieruchomości) na rachunek bankowy masy upadłości: 34 16001462 1847 7200 5000 0047 BGZ BNP Paribas S.A. oraz dołączenie potwierdzenia przelewu jako załącznika do pisemnej oferty.
Oferty proszę składać w terminie do 10 maja 2019 roku, do godz. 15.00 pocztą lub w Biurze syndyka (decyduje data wpływu do Biura syndyka), ul. Sarego 2, 31-047 Kraków, w zamkniętych kopertach z oznaczeniem: „Konkurs ofert Arkadiusz Maszorek prowadzący działalność gospodarczą pod firmą PPUH A. Maszorek ARKADIUSZ MASZOREK w upadłości, sygn. akt VIII GUP 81/18” i dopiskiem „NIE OTWIERAĆ”.
Szczegóły dotyczące wymogów oferty dostępne w Biurze Syndyka lub pod numerem tel.: 12 412 21 21.

Znikające obrazy, czyli zgubne praktyki twórczyni Space Gallery

Artur Drożdżak
a.drozdzak@gk.pl



Przez lata Barbara Z. prowadziła renomowaną galerię sztuki w centrum Krakowa. Teraz tłumaczy się, gdzie są pieniądze klientów jej Space Gallery. Zdaniem śledczych kobieta przywłaszczyła gotówkę i obrazy o łącznej wartości 3,2 mln zł. Sprawa właśnie trafia do krakowskiego sądu.

To opowieść kryminalna z wyższych sfer Krakowa. Jej główną bohaterką jest pani już niemłoda, rzeźbiarka, zamężna, matka piątki dorosłych dzieci, nie karana.

Urodziła się w Dębnie pod Szczecinem w 1950 r., potem los rzucił ją do Gdyni, gdzie pobierała nauki w Liceum Sztuk Plastycznych, a następnie rozpoczęła studia w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Gdańsku.

Uczennica prof. Koniecznego

Po roku przeniosła się do krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, gdzie w pracowni rzeźby uzyskała dyplom w 1974 r. Szlify artystyczne zdobywała pod okiem prof. Mariana Koniecznego.

Rzeźbiarz rok wcześniej stworzył pomnik Lenina w Nowej Hucie, ale w jego portfolio jest też warszawska Nike, czy monument Jana Pawła II przed bazyliką w Licheniu. Krótko mówiąc nauczyciel z dużym dorobkiem.

Barbara Z. zwiedziła kawał świata, od Syberii po USA i Austrię, gdzie są jej rzeźby. Jej prace

można spotkać w renomowanych muzeach na kilku kontynentach.

W Krakowie w 1992 r. otworzyła Space Gallery jako miejsce spotkań i prezentacji dorobku profesorów i absolwentów krakowskiej ASP jak i innych znanych malarzy XIX i XX wieku. Galeria miała na siebie zarabiać i Barbara Z. zaczęła przyjmować cenne rzeczy w komis i sprzedawała je z zyskiem. Klient mógł wybrać obraz, po zapłacie okazywał dokument o dokonanym przelewie i otrzymywał wymarzone płótno.

Interesy w Space Gallery

Właściciel dzieła wcześniej podpisywał z Barbarą Z. umowę, w której znajdowały się informacje o obrazie. Zgodnie z zapisami na żądanie właściciela dzieła do niego wracało jeśli tylko wyraził taką wolę.

Po sprzedaży Barbara Z. miała miesiąc na przekazanie należności.

Ten system sprawnie działał ładnych kilka lat, ale około 2001 r. coś się zaczęło psuć. Obrazy znikały z galerii, a pieniądze nie trafiały do właścicieli sprzedanych dzieł. Początkowo to były incydentalne przypadki, ale z biegiem czasu stały się normą.

W szczytowym okresie prosperity Barbara Z. miała bliskie

Czasem to Barbara Z. domagała się od klientów pieniędzy rzekomo za długotrwałe przechowywanie ich własności w jej galerii dzieł sztuki.



Oskarżona Barbara Z. była utalentowaną rzeźbiarką, ale okazało się, że się nie sprawdza jako właścicielka galerii dzieł sztuki

kontakty z wieloma salonami dzieł sztuki z Sopotu, Łodzi, Warszawy i innych miast. Zgłaszali się do niej klienci z USA, Francji, Szwajcarii i Niemiec. Pomagała im w sprzedaży dzieł sztuki. Oczywiście nie charytatywnie. W poważne tarapaty finansowe Barbara Z. wpadła około 2014 r. i po cichu próbowała ratować nadszarpniętą renomę, ale już nie była w stanie zapobiec katastrofie.

Gdy poszkodowani poszli do mediów niezdrowe praktyki w galerii stały się sprawą publiczną.

Do drzwi Barbary Z. zapukał prokurator. Zaczęła chorować,

być może taktycznie, a może nie. Były kłopoty z jej przesłuchaniem. Śledztwo umorzono, bo śledczy nie mieli mocnych dowodów, a może trochę chęci, by sfinalizować sprawę. Jednak w końcu Barbara Z. trafiła do aresztu, bo okazało się, że skala jej nadużyć jest ogromna.

Zarzuty i obrazy

Dość powiedzieć, że postawiono jej 102 zarzuty, w większości dotyczące przywłaszczenia pieniędzy za sprzedane dzieła sztuki. Ich wartość to ponad 3,2 mln zł. Udało się zebrać i udokumentować relacje 74 poszkodowanych osób.

Wśród nich jest sędzia, architekt, lekarz, kolekcjoner dzieł sztuki, biznesmen z listy Tygodnika Wprost 100 najbogatszych Polaków.

Ich opowieści są bardzo podobne. Mieli zaufanie do Barbary Z., o której były same dobre opinie i dlatego zdecydowali się oddać do jej galerii cenne przedmioty. Cierpliwie czekali, aż zostaną sprzedane. Potem wyszło na jaw, że rzeczy faktycznie miały już nowego właściciela, ale Barbara Z. zakazywała pracownikom, by o tym mówili. Mieli kręcić, że trwają negocjacje z klientami i warto poczekać na ich finał.

Pomiesiąc, roku, dwóch ludzi mieli dość zwłoki i prosili o zwrot swojej własności, ale bez skutku.

Taktyka uników

Barbara Z. zaczynała wtedy taktykę uników. Nie odpisywała na maile. Nie odbierała telefonów, unikała bywania w galerii. Czasem mówiła, że przedmioty są u klientów w Szwajcarii lub w innym egzotycznym miejscu. Faktycznie niektóre obrazy kupiły muzea we Wrocławiu, Bydgoszczy i Łodzi.

Bywało, że przechodziła do kontraktacji i powołując się na tajemniczy punkt nr 7 regulaminu galerii twierdziła, że właściciel powierzonej jej rzeczy musi ponieść koszty jej długotrwałego przechowywania. Pracownicy jej galerii nigdy nie słyszeli o takim zapisie w regulaminie.

Barbara Z. zwodziła choćby Ewę P., że jej dzieła są tymczasowo w Żydowskim Instytucie Historycznym, a faktycznie już były sprzedane. Jeden kupiła osoba prywatna, drugi - Dom Aukcyjny z Warszawy. Trzeci Ewa P. znalazła w ofercie innego salonu dzieł sztuki z Krakowa. Wcześniej kupił go za 70 tys. zł. znany dziennikarz telewizyjny.

Jednego z poszkodowanych, który przez lata dostarczył jej 40 obrazów i 20 przedmiotów sztuki użytkowej jak żyrandole, świeczniki, meble porcelanę namówiła, by podpisał aneks o obniżce o 25 procen przekazanych jej rzeczy. Adam S. się zgodził, bo łudził się, że odzyska w ten sposób gotówkę. Przeliczył się.

W śledztwie okazało się, że Barbara Z. od 2013 r. miała zaległości w płaceniu składek na ZUS. Zalegała też z należnościami za czynsz i to niemało. Właściciel lokalu z tego tytułu pozwał ją o zapłatę 140 tys. zł.

Tej kwoty dotyczy też jeden z prokuratorskich zarzutów.

Ucieczka przed komornikiem

Barbara Z. przegrała raz proces cywilny o 76 tys. za obraz, który okazał się falsyfikatem i jej stanem majątkowym zainteresował się komornik. Ubiegła go i przepisała majątek na Fundację Art and Space, w której była prezesem zarządu.

Jej nieruchomości w Orońsku pod Radomiem nie zajęto, ale śledczy postavili jej zarzut, że w celu udaremnienia wykonania wyroku darowała zagrożoną zajęciem nieruchomości.

Unikała i księgowę. Widziała się ostatni raz w 2016 r. Pełne rozliczenie podatkowe Barbara Z. złożyła dwa lata wcześniej, poroku tylko częściowe. Wykazywała w nim brak dochodów i tylko straty.

Nie była też zainteresowana ujawnieniem, gdzie są obrazy. Podawała 7 różnych adresów prowadzenia działalności gospodarczej i policjanci po omacku szukali zaginionych dzieł.

Dopiero, gdy spędziła pół roku w areszcie podała, gdzie mogą być przedmioty, które przyjechała w komis i których nie sprzedawała. Wielu dzieł i tak nie odkryto.

Gdy śledczy prześwietlili jej majątek okazało się, że jako emerytka dostaje 1500 zł, jest współwłaścicielką mieszkania w Malborku, a jej dzieła sztuki mają wartość 680 tys. zł. Wyszła na wolność za kaucją 25 tys. zł., ma zakaz opuszczania kraju i policyjny dozór.

Namocy decyzji prokuratora nakaz powstrzymania się od działalności gospodarczej i handlu dziełami sztuki.

Zaprzeczanie zarzutom

Akta śledztwa w jej sprawie już trafiły do krakowskiego sądu. Barbara Z. nie przyznaje się do winy. Potwierdza jedynie, że przywłaszczyła 220 tys. zł za obraz Edwarda Krasińskiego „Interwencja”. Dzieło nabył Dom Aukcyjny z Warszawy, ale arystokratka Małgorzata P., właścicielka płótna z Krakowa, nie zobaczyła ani złotych.

Barbara Z. broni się jeszcze w ten sposób, że winą za przekręty obarcza pracowników galerii. Oni się wszystkim zajmowali i wykorzystywali fakt, że sporo chorowała. Sama już nie pamięta kwot za jakie sprzedawała obrazy, na szczęście wyciągi z jej kont bankowych pomogły sprecyzować za jakie upłynniała dzieła sztuki i do kogo trafiły. Kobięcie grozi 15 lat więzienia. ©©

REKLAMA 009059076

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

Dyrektor Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego w Krakowie

działając zgodnie z art. 35 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (t.j.Dz.U.2018.2204 ze późn.zm.)

podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w biurze Oddziału przy ul. Montelupich 3 w Krakowie (I piętro) został wywieszony wykaz nieruchomości (stanowiska postojowe nr 32) przeznaczonej do najmu w trybie bezprzetargowym, położonej w Krakowie przy ul. Dobrego Pasterza 122B.

Dodatkowe informacje można uzyskać w biurze OR AMW Kraków ul. Montelupich 3 (I piętro) pokój nr 34 lub pod numerem telefonu 12 211 4056 lub 12 211 4023.

Oddział Regionalny AMW w Krakowie
31-155 Kraków • ul. Montelupich 3
tel.: (48 12) 211-40-24 • fax: (48 12) 211-40-05
e-mail: marketing.krakow@amw.com.pl • www.amw.com.pl

WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ

REKLAMA 009057138

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2018 r., poz. 2204 z późn. zm.)

Wójt Gminy Stryszów

informuje o wywieszeniu na tablicy ogłoszeń oraz umieszczeniu na stronach internetowych Urzędu Gminy w Stryszowie wykazów nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży:

- w trybie przetargowym działek o nr ewidencyjnych: 5772/11 o pow. 0,0954 ha, 5772/12 o pow. 0,0818 ha, 5772/13 o pow. 0,0803 ha, 5772/14 o pow. 0,1594 ha, 5772/15 o pow. 0,0345 ha położonych w miejscowości Stryszów gm. Stryszów, objętych KW nr KR1W/00047844/9,
- w trybie bezprzetargowym działki o nr ewidencyjnym: 6282/2 o pow. 0,0368 ha położonej w miejscowości Stryszów gm. Stryszów, objętej KW nr KR1W/00089429/0.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Referacie Inwestycji i Rozwoju Urzędu Gminy Stryszów (pokój nr 12), w godzinach pracy urzędu lub telefonicznie 33 879 14 12.

Strajk - PiS zmienia przepisy

Kacper Rogacin, (MM)
redakcja@gk.pl

Warszawa

Rząd błyskawicznie zmienia przepisy dotyczące matur. Jeśli rady pedagogiczne nie będą chciały dopuścić uczniów do egzaminu dojrzałości, takie prawo będzie przysługiwało dyrektorom oraz samorządom. - To bardzo zły precedens - mówi Sławomir Broniarz.

Kwestia matur jest teraz jednym z najgorętszych tematów związanych ze strajkiem nauczycieli. Najpóźniej dzisiaj (25 IV) uczniowie klas maturalnych muszą zostać sklasyfikowani, by mogli podejść do egzaminu dojrzałości. Związkowcy otwarcie mówili, że niedopuszczenie do egzaminu uczniów trzecich klas liceów jest brane pod uwagę jako narzędzie protestu. Wczoraj premier przedstawił rozwiązanie, które - zdaniem rządu - ma zapewnić bezproblemowy przebieg matur w tym roku.



FOT. MAREK SZAWCYN

Strajk nauczycieli postawił pod znakiem zapytania tegoroczne matury. Odpowiedzią jest propozycja zmian w prawie oświatowym

- Prawie 300 tysięcy tegorocznych maturzystów, ich rodzice i najbliżsi oczekują dziś pozytywnych rozstrzygnięć w sprawie dopuszczenia uczniów do matur i przeprowadzenia eg-

zaminów. Niejasne i sprzeczne komunikaty płynące ze strony organizatorów protestu tworzą sytuację wysokiej niepewności. Dlatego państwo polskie musi zagwarantować to, że w każdej polskiej szkole średniej każdy tegoroczny maturzysta będzie mógł przystąpić do matury w terminie. Tego wymaga dobro uczniów, spokój rodziców i odpowiedzialność państwa - mówił premier Mateusz Morawiecki podczas środowego posiedzenia Rady Ministrów.

Stąd decyzja o wniesieniu propozycji zmian w prawie. - W szkołach, w których rady pedagogiczne nie podejmą decyzji o dopuszczeniu do matur, prawo to będzie przysługiwać dyrektorowi. A jeśli i rada, i dyrektor nie będą chcieli podjąć takich decyzji, to takie decyzje podejmie samorząd - oświadczył premier.

Morawiecki dodał, że zmiany zostaną wprowadzone błyskawicznie. Wczoraj premier rozmawiał w tej sprawie z marszałkami Sejmu i Senatu, a także z prezydentem Andrzejem Dudą.

- To bardzo zły precedens - tak natomiast propozycję rządu skomentował szybko Sławomir

Broniarz, prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego.

- Rząd próbuje ratować sytuację, a stwarza w ten sposób jeszcze większe zagrożenie, jeszcze większe kłopoty. Prawo i Sprawiedliwość wymyśliło fatalne prawo i próbując robić dobrą minę do złej gry, sprawia ogromny problem tym, którzy będą musieli ten precedens realizować - powiedział Broniarz.

Wcześniej w rozmowie z portalem Gazeta.pl Broniarz zwracał uwagę, że matury to egzamin zewnętrzny, za który odpowiedzialne jest Ministerstwo Edukacji Narodowej, więc „powinni sobie poradzić”. - Gorzej będzie z częścią ustną i ze sprawdzaniem prac - powiedział.

Do jego słów odniósł się premier. - Niestety, niektórzy z organizatorów protestu mówią, że zagrożone będzie w tym roku przeprowadzenie matur. Otóż zapewniam, że nie będzie. W przypadku jakichkolwiek problemów z organizacją matur ustnych, rząd jest w pełni przygotowany do takich problemów - powiedział.

- Rząd, widząc jaką jest sytuacja, będzie szukał kolejnych extraordinaryjnych rozwiązań,

by ratować swój wizerunek. Pokazuje, że nauczyciele są zbędni, że da się poradzić bez nich. Edukacja też okaże się zaraz zbędna? - pytał w odpowiedzi Broniarz.

Prezydium ZNP dziś podejmie decyzję, co dalej ze strajkiem nauczycieli.

W regionie bez obaw?

Czy w Małopolsce maturzyści mają się czego obawiać? Spośród 422 szkół, do strajku przystąpiło 165, ale już w 102 z nich odbyły się posiedzenia rad pedagogicznych i uczniowie są sklasyfikowani. - Po rozmowach z dyrektorami mamy przekonanie, że w tych 63 szkołach maturzyści również będą sklasyfikowani - mówi małopolska kurator oświaty Barbara Nowak.

Z kolei Grażyna Ralska, prezes Okręgu Małopolskiego ZNP, przekazała, że w tej kwestii nikomu nic się nie narzuca.

- Każdy nauczyciel indywidualnie decyduje, czy przystępuje do rady pedagogicznej i czy dokonuje klasyfikacji. Nie jest to zerwanie strajku - stwierdziła Ralska. Jak dodała, nie ma informacji, żeby gdzieś klasyfikacja miała się nie odbyć. ©

REKLAMA

009007590



W szczerzej rozmowie z jednym z właścicieli największej sieci sklepów wielobranżowych w Niemczech - Władysławem Królewskim

Rewolucyjne odkrycie specjalistów z instytutu w Bostonie wywołało wiele zamieszania. Oto, jak podsumowuje prace kierownik zespołu badawczego, Tim Donovan.

„Po 3 latach badań udało się opracować urządzenie, które pozbywa się reaktywnej części strumienia prądu, w efekcie powoduje mniejsze zużycie energii na liczniku. Nazwaliśmy je EcoQuantum Saver. Dzięki zaawansowanej technologii zmniejsza ono pobór energii w domach i lokalach prawie o połowę.

To wielkie odkrycie. Postanowiliśmy rozprowadzić je na dużą skalę, aby pomóc jak największej liczbie osób, szczególnie tym w trudnej sytuacji finansowej. Zaufały nam już tysiące Europejczyków, a nasz Instytut został nagrodzony za działalność na rzecz społeczeństwa.”

Specjaliści przerażeni skutecznością metody, która zmniejsza rachunki za prąd nawet o 48%.

Dzięki niej płaci się średnio aż o 1016 zł mniej w skali roku.

Masz dość wysokich rachunków za prąd i ciągłych podwyżek cen? Odkrycie badaczy z Bostonu rozwiąże Twoje problemy - zużycie prądu zmniejszy się nawet o 48%. Już niemal 112 tys. Europejczyków skorzystało z tej metody i obniżyło rachunki średnio o 1016 zł w skali roku.

Gwarantowane zalety EcoQuantum Saver:

1. Zmniejszenie rachunków za prąd o połowę - średnio 1016 zł rocznie.
2. Prosty w użyciu - montaż zajmuje 30 sekund.
3. Pełna legalność.
4. Nie oszukuje licznika - jedynie bardziej efektywnie korzysta z energii.
5. Oszczędza prąd oraz przedłuża żywotność elektroniki.
6. Efektywność potwierdzona przez Instytut w Bostonie.
7. Obniża niebezpieczne dla zdrowia promieniowanie elektromagnetyczne.
8. Inwestycja zwraca się po 1-2 miesiącach.
9. Stosowany w mieszkaniach, lokalach usługowych i firmach.

Mimo, że urządzenie otrzymało wszystkie niezbędne certyfikaty, nie było wcześniej dostępne w Polsce.

Dlaczego? Zapytaliśmy o to właściciela dużej sieci sklepów wielobranżowych w Berlinie - Władysława Królewskiego.

Jak skomentuje Pan fakt, że cenione na całym świecie urządzenie nie było dostępne w Polsce? Wiedział Pan o tym?

Nie. Dowiedziałem się dopiero od mojej mamy, która zadzwoniła i narzekała, że nigdzie w Polsce nie może kupić EcoQuantum Saver. Byłem bardzo zdziwiony, wysłałem jej to urządzenie z Niemiec. Po paru miesiącach mama potwierdziła jego skuteczność. Wcześniej nasze problemy z wysokimi rachunkami i ciągłymi podwyżkami cen dziś już po prostu nie istnieją!

Dlaczego więc w Polsce EcoQuantum Saver nie był dostępny?

Dlatego, że jest zbudowany z ciężko dostępnych i bardzo drogich elementów. Na ich import mogły sobie pozwolić jedynie najbogatsze kraje.

O wypowiedź poprosiliśmy też Marca Filgerda, właściciela ośrodka badawczego, który przyznał certyfikaty jakości oraz skuteczności urządzeniu do oszczędzania energii prof. Donovan:

Jak wyglądał proces sprawdzania jakości EcoQuantum Saver?

Zamontowaliśmy urządzenie w 400 gospodarstwach domowych i 200 przedsiębiorstwach, a po 3 miesiącach sprawdziliśmy, czy miesięczne koszty za energię elektryczną się obniżyły. Wyniki nas zaskoczyły. W 97,5% przypadkach udało się obniżyć zużycie energii, średnio o 47,6%.

Jako jedni z pierwszych, o efektach urządzenia przekonała się Pani Maryla.

„Jestem samotną, schorowaną emerytką i w mojej sytuacji liczy się każda złotówka. Przeważnie za prąd płaciłam ok. 90 złotych miesięcznie, ale odkąd używam urządzenia do oszczędzania energii prof. Donovan, płacę tylko 45-50 zł. To dla mnie bardzo duża oszczędność...Aż ciężko uwierzyć, że wystarczyło tylko włożyć EcoQuantum Saver do skrzynki elektrycznej, którą mam przy drzwiach wejściowych!”
Maryla Lisek (66 l.) ze Skierniewic

Dofinansowanie dla 250 osób

Pierwszym 250 osobom, które zadzwonią do 6 maja 2019r. przysługuje gwarantowane 75% dofinansowanie producenta w momencie zakupu urządzenia do oszczędzania energii prof. Donovan

Zadzwoń: 22 103 09 35

Od poniedziałku do niedzieli: 8:00 - 20:00
(Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)
Regulamin: pltermindntrse-pgndreg.com
telefon kontaktowy w sprawach zwrotów i reklamacji: 56 300 30 00



Konkurs Floriany 2019. Najlepsi z najlepszych zostali już docenieni

Warszawa

Anna Nagel
redakcja@gk.pl

49 nominacji do strażackich Oscarów w Ogólnopolskim Konkursie Floriany 2019! Znamy też 12 zwycięzców kategorii specjalnej „Ratujemy i Uczymy Ratować!”

Ogólnopolski Konkurs na Najlepsze Inicjatywy dla Społeczności Lokalnych z udziałem Ochotniczych Straży Pożarnych oraz Samorządów FLORIANY 2019 zbliża się do finałowego rozstrzygnięcia.

Do elitarniej grupy najlepszych i najciekawszych projektów z 256 zgłoszonych w kategoriach I-XI nominowano 49 projektów zrealizowanych przez OSP samodzielnie i wraz z partnerami.

W tym gronie są zwycięzcy prestiżowych strażackich Oscarów, których poznamy na Gali Finałowej, która odbędzie się 18 maja 2019 r.

Najwięcej, bo aż siedem nominacji do prestiżowych strażackich Oscarów, otrzymały jednostki OSP z województwa małopolskiego, sześć nominacji otrzymują OSP z Wielkopolski i po pięć OSP z województw dolnośląskiego oraz łódzkiego.

Cenne nagrody ufundowane w XII kategorii przez jej patrona powędrują w tym roku do ośmiu województw:

dolnośląskiego, łódzkiego, pomorskiego, wielkopolskiego, małopolskiego, mazowieckiego, podkarpackiego i warmińsko-mazurskiego.

Wśród zwycięzców kategorii specjalnej tegorocznej edycji Konkursu FLORIANY, sześć jednostek OSP zostanie wyróżnionych przez WOŚP po raz drugi, a są to OSP: Czarna Dąbrówka, Dzierżążno, Malanów, Ratownictwo Wodne Nowy Dwór Mazowiecki, Sobiątkowo oraz Warta.

W kategorii specjalnej „Ratujemy i Uczymy Ratować” przebiegającej według odrębnych reguł, patron kategorii - Fundacja WOŚP wyłoniła już 12 zwycięzców. 12 najbardziej aktywnych OSP zostanie nagrodzonych przez Fundację WOŚP podczas Gali Finałowej Konkursu Floriany.

Kategoria ta została włączona do Konkursu Floriany w 2018 r. Skierowana jest do strażaków ochotników biorących udział w powołanym w 2006 r. programie edukacyjnym o tej samej nazwie prowadzonym przez Fundację WOŚP i realizowanym od grudnia 2017 r. w partnerskiej współpracy ze Związkiem Ochotniczych Straży Pożarnych RP. Celem programu edukacyjnego jest nauka udzielania pierwszej pomocy wśród dzieci.

Konkurs odbywa się pod patronatem Polska Press Grupy. ©P

Demoniczny kleryk Moulvi Hashim stał za zamachami

Kazimierz Sikorski
redakcja@gk.pl

Kolombo

Odpowiedzialnym za masakrę na Sri Lance i śmierć około 360 ludzi jest miejscowy muzułmański kleryk Moulvi Zahran Hashim, który wzywał do likwidacji „niewiernych” i przysięgał wierność ISIS.

Od trzech lat zagrzewał on swoich zwolenników, by zaprowadzić „porządek” w kraju. Miało to oznaczać ataki na wszystkich poza muzułmanami. Moulvi Zahran Hashim, założyciel National Thowfeek Jamaath (NTJ), nazywał siebie Abu Ubaida. Pojawiły się niepotwierdzone informacje, że był jednym z zamachowców, którzy zaatakowali hotel Shangri-La w Kolombo, inne wieści sugerują, że mógł uciec z kraju.

Te opinie nie pozostawiają wątpliwości, że siewca nienawiści działał pod nosem służb specjalnych. Zahran Hashim znany był z ognistych wystąpień internetowych wzywających do „wyeliminowania” wszystkich nie-muzułmanów oraz do zabicia tych, którzy nie są islamowi posłuszni. Okazało się również, że zagraniczne agencje wywiadowcze ostrzegały przed atakami grupy jego zwolenników już kilka razy



O skrajnej islamskiej grupie NTF na Sri Lance miejscowe władze wiedziały już od kilku lat

w ostatnich tygodniach. Hashim zaczął publikować filmy online trzy lata temu.

Były też od 2007 r. ostrzeżenia o rosnącym radykalizmie National Thowfeek Jamaath, która przeprowadziła sześć jednoczesnych zamachów samobójczych w kościołach i hotelach. Nie było jednak reakcji ze

TERRORYZM

PRZYBYWA OFIAR I SPRAWCÓW MASAKRY

Przybywa ofiar niedzielnego terrorystycznego zamachu na Sri Lance. Doliczono się już 359 ofiar, stan wielu rannych jest bardzo ciężki, bilans może więc ulec jeszcze zwiększeniu. Jednocześnie, jak podają miejscowe służby, zatrzymano już prawie 60 osób, które mogły mieć związek z zamachami.

strony odpowiedzialnych za bezpieczeństwo publiczne.

Hilmy Ahamed, wiceszef rady muzułmańskiej na Sri Lance, opowiadał o jednym z przemówień internetowych Hashima: „To była kampania nienawiści przeciwko wszystkim nie-muzułmanom. Dodał też, że ostrzegł funkcjonariuszy lankijskiego wywiadu wojskowego o NTJ i jej przywódcach. „Osobiście przekazałem wszystkie dokumenty trzy lata temu, podając nazwiska i dane tych osób. Siedzieli na nim”.

Amerykańska specjalistka badająca zachowania terrorystów Anne Speckhard, pamięta, jak kilka lat temu na jednej z konferencji funkcjonariusz lankijskiego wywiadu pytał ją o opinię na temat grupy National Thowfeek Jamaath. Sam przyznał, że on i jego współpracownicy byli przerażeni aktywnością organizacji. Świadczyło to o tym, że NTJ była w centrum uwagi wywiadu.

Speckhard przypomina też, że to właśnie na Sri Lance opracowano kamizelki samobójcze podczas wojny domowej z Tamilskimi Tygrysami. Ta świecka, nacjonalistyczna grupa była ponad dekadę temu największą na świecie siłą, w szeregach której byli samobójcy. Specjalistka z USA dodaje, że masakra na Sri Lance była prostym, ale dobrze przemyślanym atakiem, zaś inicjatywa wyszła spoza kraju. Taką opinie podziela też Stratfor, prywatna agencja wywiadu, założona w 1996 roku w Austin w Teksas przez George'a Friedmana. Nazywana była niekiedy cieniem CIA. „Stopień zaawansowania w tworzeniu bomb wskazuje, że napastnicy otrzymali pomoc z zewnątrz. Islamscy bojownicy ze Sri Lanki, którzy wracali z dżihadu z Syrii i Iraku współpracowali przy kolejnych akcjach z Al-Kaidą lub Państwem Islamskim”.

©P

REKLAMA 018997187

BEST IN CLASS

BUILT IN AMERICA SINCE 1961

Cub Cadet

Autoryzowany Dealer FIRMA OGRODNICZO - LEŚNA „KRECIK”
33-100 Tarnów
ul. Ks.A.Kmieciaka 6 A
14 628 36 58

REKLAMA 009056627

www.syndyksprzeda.com

UNIKALNA NIERUCHOMOŚĆ W CENTRUM ZAKOPANEGO

Syndyk Andrzej Stocha w upadłości likwidacyjnej ogłasza przetarg pisemny na sprzedaż położonej w Zakopanem nieruchomości gruntowej, stanowiącej działkę o numerze ewidencyjnym 468/3 o powierzchni 0,5834 ha (poprzednie oznaczenie i powierzchnia: 468/2 - 0,5935 ha), objętej księgą wieczystą numer NS1Z/00030511/2, zabudowanej budynkiem mieszkalno-usługowym, szczegółowo opisanej w operacie szacunkowym sporządzonym przez rzeczoznawcę majątkowego Małgorzatę Salamon. Cena wywoławcza wynosi 11.000.000,00 zł (słownie: jedenaście milionów złotych) netto.

Pisemne oferty odpowiadające regulaminowi przetargu należy składać w terminie do 28 czerwca 2019 r. (w przypadku wysłania pocztą decyduje data doręczenia) w Biurze Syndyka, ul. Sienkiewicza 25/2, 33-300 Nowy Sącz, a wpłata wadium, które wynosi 3.000.000,00 zł (słownie: trzy miliony złotych) musi nastąpić także do dnia 28 czerwca 2019 r. (data uznania rachunku masy upadłości wskazanego w regulaminie przetargu).

Przetarg zostanie rozstrzygnięty w terminie 7 dni od daty złożenia ofert. W przypadku wpłynięcia więcej niż jednej ważnej oferty odbędzie się dodatkowa aukcja na warunkach opisanych w regulaminie przetargu. O miejscu i terminie aukcji zostaną powiadomieni wszyscy oferenci, którzy złożą ważne oferty.

Szczegółowy regulamin przetargu jest dostępny w Biurze Syndyka (ul. Sienkiewicza 25/2, 33-300 Nowy Sącz) oraz na stronie **www.syndyksprzeda.com**

REKLAMA 008997465

Specjalistyczne Centrum Diagnostyczno-Zabiegowe

MEDICINA

SZEROKI ZAKRES BADAŃ I KONSULTACJI SPECJALISTYCZNYCH

ZABIEGI OPERACYJNE Z POBYTEM W WARUNKACH SZPITALNYCH

ENDOSKOPIA PRZEWODU POKARMOWEGO

MAMMOGRAFIA, RTG, USG

MEDYCINA PRACY

ul. BARSKA 12
12 266 96 65
12 266 50 62

ul. GRZEGÓRZECKA 67C
12 345 70 01 do 05
800 909 400

ul. ROGOZIŃSKIEGO 5
12 417 35 44
12 417 33 11

REKLAMA 008997465

KREDYTY BANKOWE

Złóż wniosek on-line:
www.strefa-finansowa.pl

PRZYJDŹ DO NAS!

Nowy Sącz, ul. Batorego 51/25
tel. 511 346 217, 796 318 421
RRSO 23,35% na 36 m-cy POZABANKOWE RRSO 122,57%

REKLAMA 008993292

SKŁAD WĘGLA

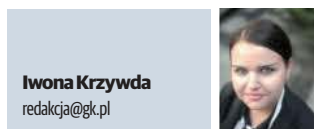
ekogroszek, koks, miał

ul. Kolejowa 34, 33-300 Nowy Sącz
tel. 570 720 766



FOT. ANNA KACZMARZ

Pani Elżbieta swoje urodziny obchodzi dwa razy w roku: w lutym, kiedy rzeczywiście przyszła na świat, i w kwietniu, w rocznicę dnia przeszczepu szpiku



Iwona Krzywdą
redakcja@gk.pl

Ludzie

Dwie dekady temu hematolodzy ze Szpitala Uniwersyteckiego przeszczepili walczącą z białaczką Elżbietę Wawrzyniak szpik kostny. Kobieta była drugim w historii pacjentem poddanym takiemu leczeniu w Krakowie. Od tamtej pory transplantacja komórek krwiotwórczych pomogła uratować zdrowie setek osób.

Jest maj 1997 roku. 27-letnia Elżbieta Wawrzyniak mieszka w Myślenicach, pracuje w zakładzie fryzjerskim, jest szczęśliwą mężatką, wychowuje 5-letniego syna. Od dłuższego czasu młodej kobiecie dokucza grypa. Mimo kolejnych wizyt w przychodni objawy nie ustępują, a chora z każdym dniem czuje się coraz gorzej.

Jej lekarka zaniepokojona brakiem efektów terapii decyduje, żeby u swojej pacjentki wykonać badanie morfologiczne krwi. - Kiedy pani doktor zobaczyła wynik, niesamowicie się przerażyła. Od razu skierowała mnie do Krakowa, do Kliniki Hematologii na Kopernika. Dotarliśmy tam późnym wieczorem. Pamiętam, że mąż wnosił mnie do budynku na rękach, bo mój stan był coraz gorszy. Na oddziale usłyszałam diagnozę: ostra białaczka - wspomina pani Elżbieta, jedna z pacjentek Oddziału Klinicznego Hematologii Szpitala Uniwersyteckiego

w Krakowie. - Wiedziałam, że czeka mnie bardzo ciężka walka, ale postanowiłam, że ją wygram. Bardzo chciałam żyć - dodaje.

Uniwersyteccy hematolodzy od razu po przyjęciu młodej kobiety na oddział wdrażają intensywne leczenie. Żeby zlikwidować komórki nowotworowe, które razem z krwią krążą po jej organizmie, podają chorej kolejne cykle bardzo silnej chemioterapii. Pani Elżbieta źle to znosi, traci siły i włosy. W walce towarzyszy jej jedynie mąż, nikogo innego nie chce widzieć przy swoim łóżku. To on w chwilach zwątpienia przypomina jej, że obiecała sobie zwycięstwo.

Z kolejnych kryzysów udaje jej się wychodzić obronną ręką, ale preparaty niszczące nowotwór niszczą także jej szpik kostny. Lekarze nie mają wątpliwości, że dla kobiety jedyną szansą na pełen powrót do zdrowia jest przeszczep szpiku. Szukanie dawcy rodzinnego kończy się fiaskiem, hematolodzy decydują się więc na tzw. autotransplantację. Wykorzystują moment remisji choroby, pobierają od pani Elżbiety szpik i separują komórki macierzyste, które trafiają do zamrażarki ciekłego azotu z temp. -180 st. C. Chora zostaje poddana wysokodotowanej terapii, dzięki której udaje się wyeliminować ostatnią

komórkę białaczkową. Dzień później - 28 kwietnia 1998 r. - prof. Aleksander B. Skotnicki wykonuje drugą w historii krakowskiej kliniki transplantację szpiku i podaje chorej jej własne komórki krwiotwórcze.

- W trakcie przeszczepu prof. Skotnicki cały czas trzymał mnie za rękę. Jak ojciec. Wiedziałam, że jestem jedną z pierwszych pacjentek leczonych w taki sposób, ale założyłam, że lekarzom tym bardziej będzie zależało, żeby wszystko się powiodło. I tak się stało. Dostałam drugie życie - opowiada pani Elżbieta.

Krew dla przodownika pracy

Kto wie, czy w krakowskim szpitalu mogłaby ona liczyć na tak skuteczną pomoc, gdyby 50 lat wcześniej na ostrą białaczkę nie zachorował Wincenty Pstrowski, górnik i słynny przodownik pracy. Kiedy w jego organizmie rozpoznano nowotwór, po pomoc skierowano go właśnie pod Wawel, gdzie pacjentów przyjmował wówczas ceniony hematolog prof. Julian Aleksandrowicz. Specjalista uznał, że dla Pstrowskiego szansą na powrót do zdrowia jest wymiana chorej krwi na nową, pozbawioną komórek rakowych. Ówczesnej władzy wyjątkowo zależało na jego skutecznym leczeniu, ze znalezieniem dawców tej

zdrowej nie było więc problemu. Pod budynkiem przy ul. Kopernika 17 roztawiono wojskowe namioty, a żołnierze regularnie oddawali krew dla przodownika pracy. Pstrowskiemu przetoczono jej łącznie 20 litrów. Terapia nie przyniosła jednak oczekiwanego rezultatu i chory zmarł.

Dla prof. Aleksandrowicza niepowodzenie stało się dowodem na to, że w przypadku białaczki sukces leży gdzieś indziej - w transplantacji szpiku, odpowiadającego za produkcję krwi. W 1958 r. podjął pierwszą próbę takiego zabiegu - przeszczepiając krakowskiej malarce Marii Jaremie komórki krwiotwórcze pobrane od jej siostry bliźniaczki. - Prof. Aleksandrowicz nazwał to terapią szpikiem. Na początku dała ona nawet pewien efekt, ale niestety bardzo krótkotrwały. Wtedy nie było jeszcze do dyspozycji leków wspomagających takie leczenie ani badań pozwalających potwierdzić zgodność dawcy z biorcą - wspomina prof. Skotnicki. - Po latach, kiedy na świecie przeszczepy stały się powszechnie stosowaną metodą, zdecydowaliśmy, że musimy nawiązać do tych tradycji i zrobić wszystko, by pacjenci mogli korzystać z takiego leczenia także w Krakowie - dodaje.

Zanim pod Wawelem rzeczywiście ruszyły transplantacje,

uniwersyteccy hematolodzy poznawali ich techniki, podglądając kolegów po fachu w europejskich czy amerykańskich lecznicach i ucząc się „zachowania” krwiotwórczych komórek macierzystych pobieranych od siebie nawzajem. Gruntowny remont przeszedł także budynek przy ul. Kopernika 17, który trzeba było dostosować do restrykcyjnych warunków koniecznych do prowadzenia takiego leczenia. 10 mln zł potrzebnych na ten cel hematolodzy ubiegali na własną rękę dzięki aukcjom dzieł sztuki oraz dotacji z Ministerstwa Zdrowia. W 120-letnim obiekcie powstały m.in. sterylne separatki, w których powietrze jest wymieniane 20 razy na godzinę.

Właśnie w takiej izolatce przebywała przed i po transplantacji szpiku pani Elżbieta. Jak wspomina, pierwsze dni po przeszczepie były dla niej trudne. Czuliła się źle, była bliska załamania. Na efekt terapii trzeba było poczekać ok. trzech tygodni. Odbudowany szpik w końcu wrócił do pracy i zaczął wytwarzać nowe komórki krwi, a kobieta mogła pożegnać się ze szpitalnym oddziałem. - Wróciłam do domu w Dzień Dziecka. Z tej okazji kupiłam mojemu synowi taki helikopter przyczepiany do żyrandola. Często to wspomina, zapamiętał

ten moment, choć miał wówczas tylko kilka lat - opowiada.

Przez pierwsze miesiące po przeszczepie ciągle jeszcze towarzyszył jej strach. Wracała do kliniki na kolejne kontrole i badania potwierdzające, że w jej organizmie nie dzieje się nic złego. W końcu uwierzyła, że walkę naprawdę udało się wygrać, tak jak to sobie postanowiła.

Dziś pani Elżbieta cieszy się pełnią zdrowia, nie musi już odwiedzać hematologów, nie przyjmuje leków, regularnie zgłasza się jedynie do przychodni na kontrolną morfologię. Spełniła marzenia i wróciła do pracy w zakładzie fryzjerskim. Swoje urodziny obchodzi dwa razy w roku: w lutym, kiedy rzeczywiście przyszła na świat, i w kwietniu w rocznicę dnia, gdy hematolodzy podarowali jej szansę na drugie życie.

Rodzina przeszczepowców

Przez dwie dekady przy Kopernika 17 oprócz pani Elżbiety na nowo narodziło się ponad 1,2 tys. innych pacjentów. - Około 80 proc. tych chorych dzięki przeszczepowi zapewniłoby zdrowie na wiele lat - mówi prof. Skotnicki. - W przypadku ostrej białaczki transplantacja to jedyny sposób skutecznej pomocy. Ten nowotwór - w przeciwieństwie do tzw. guzów litych np. piersi - już w momencie rozpoznania jest rozsiany po całym organizmie. W krwi dopiero zdiagnozowanego pacjenta krąży blisko kilogram komórek nowotworowych. Naciekają szpik i inne narządy, wnikają w naczynia krwionośne. Bez zastosowania megachemioterapii nie da się zniszczyć ich wszystkich. A przeszczep daje możliwość odwrócenia skutku ubocznego takiego leczenia, czyli uszkodzenia także zdrowego szpiku - wyjaśnia.

Obecnie krakowscy specjaliści wykonują ok. 100 przeszczepów rocznie. Przy pomocy komórek macierzystych leczą różnego rodzaju nowotwory krwi, oprócz białaczek, także chłoniaki złośliwe czy szpiczaka mnogiego. Do transplantacji wykorzystują własne komórki pacjentów albo te pobrane od zgodnych genetycznie dawców spokrewnionych i niespokrewnionych, wyszukiwanych w bazie danych.

Przez lata wokół uniwersyteckiej kliniki powstała prawdziwa „rodzina przeszczepowców”. Chorzy, którym właśnie tam podano nowy szpik, co roku pojawiają się pod Wawelem na spotkaniu organizowanym przez prof. Skotnickiego. - Na początku była nas zaledwie garstka, teraz do Krakowa przyjeżdża kilkaset osób, a każda z nich ma na swoim koncie osobisty sukces w walce z chorobą - mówi pani Elżbieta. - Jestem żywym przykładem, że białaczkę da się pokonać, a szpikiem warto się podzielić. To nic nie kosztuje. Mój syn bez wahania dołączył do bazy potencjalnych dawców i teraz czeka na swojego bliźniaka genetycznego - dodaje. ©©

Nieznani charyzmatycy, którzy czuli, że są bliżej Boga

W Kościele katolickim zawsze były osoby obdarzone darami Ducha Świętego. Na ich ciele pojawiały się rany odpowiadające ranom Chrystusa, widzieli więcej. Kim byli?

Anita Czupryn
redakcja@gk.pl



Mistycy Kościoła

Trudno dziś o kryteria, które by wskazywały, kto jest autentycznym charyzmatykiem, zgodnym z naukami Kościoła, a kto nie - mówi ks. prof. Andrzej Kobylński. - W dzisiejszym świecie zwyczajnie subiektywne podejście do religii. Religia staje się coraz bardziej indywidualna. A to budzi napięcia, bo religie tracą swoją tożsamość.

Nimniej, ni więcej znaczy to, że charyzmatyki charyzmatykowi nie jest równy. Ludzi obdarzonych darami Ducha Świętego i jego mocą jest wielu i mogą przejawiać to na tysiące różnych form. Czymś koniecznym więc wydaje się odróżnienie prawdziwych, realnych doświadczeń religijnych w Kościele katolickim od różnego rodzaju kwestii budzących wątpliwości czy wręcz fałszywych.

- To, co jest skarbem w Kościele katolickim, to przekonanie, które marównieży normy prawne wewnątrz Kościoła, że różnego rodzaju doświadczenia religijne, nadzwyczajne, powinniśmy poddawać ocenie teologicznej, filozoficznej, żeby odróżnić prawdę od fałszu, czyli, jak się to popularnie mówi, oddzielać ziarno od plew - twierdzi ksiądz profesor Kobylński. Sam stoi na stanowisku, że Bóg również w XXI wieku, jaki w wiekach poprzednich, sprawia cuda i są to tego rodzaju mistyczne doświadczenia, które nie mają w sobie niczego pospolitego, ale też nie są na wyciągnięcie ręki dla każdego. - Są czymś wyjątkowym. Pisze o tym francuski filozof Jean Guitton, myśliciel katolicki, w książce, która wyszła w języku polskim w 2007 roku pod tytułem „Tajemne moce wiary”. To od tej lektury, uważam, powinno się zacząć wszelkie dyskusje na ten temat, ponieważ autor poddaje rzeczowej analizie całą gamę nadzwyczajnych zjawisk - uzdrowień, prorostw, stygmatów, wizji, snów itd. Książka jest wyjątkowa, gdyż z jednej strony pokazuje, że w świecie współczesnym te rzeczy się dzieją i są autentyczne, ale z drugiej strony wskazuje realne

kryteria oceny - czyli pewne zasady, reguły, które powinny być stosowane, jeśli chcemy zachować roztropność i promować adekwatne oceny tych skomplikowanych zjawisk życia religijnego - mówi ksiądz Kobylński. Jean Guitton jest też autorem „Portretu Marty Robin”, francuskiej mistyczki, stygmatyczki, o której ksiądz Kobylński mówi: absolutnie cudowna, mająca nadzwyczajne doświadczenia religijne. - To jedna z nadzwyczajnych i pięknych historii. Na podstawie wiedzy, jaką posiadam, uważam życie Marty Robin i to, co się jej wydarzyło, za nadzwyczajne działanie Boga w świecie; działanie cudowne - twierdzi ksiądz profesor.

W Polsce Marta Robin nie jest szeroko znana. Urodzona 13 marca 1902 r. w Châteauneuf-de-Galaure była następnie francuską tercarką franciszkańską, mistyczką i stygmatyczką oraz duchową matką religijnych wspólnot świeckich, tzw. Ognisk Miłości. Od wczesnych lat chorowała - gdy skończyła 1,5 roku, dotknął ją tyfus. Kiedy miała 16 lat, lekarze zdiagnozowali u niej paraliż rąk, nóg i zanik odruchu przełykania - późniejsze diagnozy wskazywały, że prawdopodobnie cierpiała na wirusowe zapalenie mózgu. Nie była w stanie samodzielnie się poruszać.

20 maja 1921 r. Marta miała doznać pierwszego objawienia Matki Bożej. Świadkowie twierdzili, że posiadała dar ineditii (niejedzenia), bilokacji, prorostwa, przeżywania Męki Pańskiej i stygmatów. Jedynym jej pokarmem przez 52 lata była konsekrowana hostia, którą przyjmowała raz w tygodniu. W ciągu 50 lat jej życia, z którego część przeżyła w mroku, tracąc wzrok, odwiedziło ją ponad 100 tysięcy osób. Ludzie powierzały jej swoje problemy, a ona sprawiała, że część zostało rozwiązanych.

Zmarła w wieku 79 lat w 1981 roku. Pięć lat później rozpoczął się jej proces beatyfikacyjny, niezakończony do dziś. Wciąż trwa badanie historii jej życia, mimo że dla wielu jest świętą żyjącą tylko Eucharystią. W listopadzie 2014 roku papież Franciszek promulgował dekret o heroiczności jej cnót.

Ale już historia ojca Dolindo, włoskiego księdza dobrze znanego w Polsce, nie jest już tak oczywista. Dla wielu jest niezwykłym charyzmatykiem, autorem



W 1921 r. Marta miała doznać pierwszego objawienia Matki Bożej

pełnej mocy modlitwy „Jezu, Ty się tym zajmij”. Ojciec Dolindo Ruotolo urodził się 6 października 1882 roku w Neapolu. Kościół katolicki ogłosił go Sługą Bożym, cieszył się też wielkim szacunkiem świętego Ojca Pio. 1 czerwca 1901 roku złożył śluby zakonne w Szkole Apostolskiej Księżych Misjonarzy i prosił o wyjazd na misję do Chin. Prośbę odrzucono. Następnie po święceniach kapłańskich w 1905 roku został mianowany profesorem Szkoły Apostolskiej i nauczał śpiewu gregoriańskiego. Bywał podejrzewany o herezję, poddawano go badaniom psychiatrycznym, zawieszano w obowiązkach.

Ostatecznie w 1937 roku pozwolono mu wrócić do posługi kapłańskiej w Neapolu. Zostały po nim 33 tomy komentarzy biblijnych, wiele dzieł teologicznych, mistycznych, ascetycznych, listów i autobiograficznych zapisków. W 1960 roku doznał wylewu - miał sparaliżowaną lewą stronę ciała. Zmarł 10 lat później. Jego grób w kościele św. Józefa dei Vecchi w Neapolu odwiedza mnóstwo ludzi, którzy twierdzą, że doznają łask.

On też jest autorem proroczej informacji mówiącej o obaleniu komunizmu przez polskiego papieża, pisząc: „Świat idzie ku zatriacie, ale Polska, jak w czasach Sobieskiego, dzięki pobożności do Mojego serca będzie dzisiaj jak tamci w liczbie 20 tysięcy, którzy uratowali Europę i świat przed turecką tyranią. Polska uwolni świat od najstraszliwszej tyranii komunistycznej. Pojawi się nowy Jan, który w heroicznym marszu rozerwie kajdany i pokona granice narzucone przez komunistyczną tyranię. Pamiętaj o tym. Błogosławie Polkę. Błogosławie ciebie. Błogosławcie mnie. Ubogi ksiądz Dolindo Ruotolo - ulica Salvatore Rosa, 58, Neapol”.

W 1997 roku Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych w Rzy-

Życie Marty Robin i to, co się jej wydarzyło, uważam za nadzwyczajne działanie Boga w świecie

mie zgodziła się na rozpoczęcie procesu jego beatyfikacji. Mówi się o nim, że otrzymał dar zrozumienia za wstawianiem Najświętszej Maryi Panny.

Grazzia Ruotolo, bratanica i najbliższa żyjąca krewna księdza Dolindo, powiedziała w 2015 roku, że on już urodził się świętym. Od dzieciństwa czuł Jezusa, był bity do krwi, zamykany przez ojca w komórce ze szczurami i za tego ojca się modlił, wychwalał Boga. Cierpienie nie opuszczało go i w późniejszym życiu. Na dwadzieścia lat odsunięto go od odprowadzania mszy św. i od spowiedzi, a on pisał: „Miałem zawsze wielką miłość do Kościoła, do papieża, do kapłanów. Tę moją miłość Jezus swym działaniem i obecnością doprowadził do gigantycznych rozmiarów”.

Ciekawe, że ani w rodzinnym Neapolu, ani w ogóle we Włoszech ksiądz Dolindo nie jest tak znany jak w Polsce. Ale również i w Polsce nie wszyscy duchowni są przekonani do księdza Dolindo. Ojciec Włodzimierz Zatorski, benedyktyn, w jednym z wywiadów wręcz ostrzegał przed jego modlitwą, twierdząc, że „W tym może być diabeł”.

Ksiądz profesor Andrzej Kobylński zwraca uwagę na inne postaci, które w Polsce w ostatnim czasie robiły furorę. To na przykład brat Elia, czyli Eliasza Cataldo, prezentowany swego czasu w polskich kościołach jako stygmatyk i człowiek, któremu Jezus pozwolił utrwalic swoje oblicze na fotografii.

Nazywany świętym Franciszkiem trzeciego tysiąclecia, nosi stygmaty, które nie znikają, a w każdy piątek rany na jego rękach, nogach i boku otwierają się. Miliony ludzi w Polsce uwierzyły w niego bezkrytycznie. - Nikt nie sprawdził, kim jest we Włoszech. Na stronie internetowej diecezji Calvii w Umbrii, skąd pochodzi, można się dowiedzieć, że nie jest zakonnikiem, tylko osobą świecką i żadna kościelna władza we Włoszech nie potwierdza jego rzekomych stygmatów. Od niedawna w niektórych polskich diecezjach pojawił się zakaz przyjmowania w kościołach brata Eliasza - przypomina ksiądz prof. Kobylński.

Inną taką postacią jest Gloria Polo, która miała widzieć czyściciela i pisać o tym książki. To kolumbijska mistyczka katolic-

ka, z zawodu dentystka, która w 1995 roku została uderzona przez piorun. Jej ciało było żywą raną. Przez kilka dni leżała w śpiączce, lekarze nie dawali żadnych szans na przeżycie. Przeżyła śmierć kliniczną, w czasie której doznała duchowego przeżycia. Jezus dał jej drugą szansę, żeby wróciła na ziemię i opowiedziała, co przeżyła.

- Nie spotkałem wiarygodnych komisji teologicznych, które by potwierdzały jej nadzwyczajne doświadczenia. Czytałem fragmenty jej książek - są przerażająco niewiarygodne. Ale kilka milionów katolików w Polsce w to wierzy - ubolewa ksiądz Kobylński. Jego zdaniem na świecie jest pewnie kilka milionów ludzi, którzy widzieli w snach różne wizje, potrafią lewitować, w Afryce są ludzie, którzy potrafią przeżywać niewytłumaczalne dziś naukowo stany. Tego rodzaju doświadczeń wymykających się logice zdroworozsądkowej jest wiele, bo zawsze tego rodzaju zjawiska były obecne w życiu religijnym. Dopiero chrześcijaństwo zaczęło poddawać to analizie, próbować pokonać magię, pokazując racjonalne narzędzia oceny zjawisk nadzwyczajnych. - Dziś chrześcijaństwo w wersji racjonalnej wydaje się być w głębokim kryzysie, a na tych zgłiszczach racjonalnego chrześcijaństwa kwitnie zabobon i szarlataneria - zauważa katolicki teolog.

Prawdą jest, że my, Polacy, mamy o wiele bardziej rozwinięty zmysł religijny i metafizyczną stronę naszej duszy niż inne narody. Wyróżnia nas wyzucie sacrum. Ale to tylko jedna strona medalu. Bo jest też druga - wrażliwość powoduje bowiem naiwność.

Ks. Kobylński przypomina: - W ostatnich kilkudziesięciu latach mieliśmy przynajmniej dwa przypadki, które to potwierdzają. Pierwszy to Anatołij Kaszpirowski, a drugi to Clive Harris. Jak to możliwe, że oni tylko w Polsce mogli oddziaływać na ogromne rzesze społeczeństwa w niewytłumaczalny sposób?

Zdaniem księdza profesora charyzmatycy są potrzebni, ale nie powinno być zgody na religijność dziwaczną, banalną, która szkodzi ludziom i kompromituje religię.

©©

Dorota Witt
redakcja@gk.pl



Spoleczeństwo

Ich marzenie? Szampon, szczoteczka do zębów i żeby się nie martwić o podpaski. Blok, w którym mieszkają, nie wyróżnia się prawie niczym. Uwagę zwraca tylko drut kolczasty i białoczerwona flaga.

Justyna, Magdalena, Joanna i Beata ze Stowarzyszenia Nowa Para Butów do pokonania mają 120 km. Jadą wesprzeć kobiety, które musiały uciekać ze swoich ojczyzn, a dziś żyją w zawieszeniu, w ośrodku dla uchodźców w Grupie pod Grudziądzem.

Sztuczny monolit

Auto jest załadowane darami: 20 pokaznych toreb z kosmetykami (- Nasze dzieci pół nocy pomagały nam je rozdzielać, ale miały frajdę! - cieszy się Joanna) i 20 poduszek z wyhaftowanymi imionami (Milana, Shovda, Rupi, Zulfiia, Madina, Marian... - pani Becia wyszywała je sama, wieczorami).

Jedziemy. I rozmawiamy. - Brakuje mi w Polsce wielokulturowości - mówi Magdalena Buda, jedna z inicjatorek zbiórki kosmetyków i środków higienicznych dla kobiet z ośrodka dla uchodźców. - Twórczego przenikania się tradycji, wierzeń, myśli. Nie godzę się na monolit, który jako społeczeństwo próbujemy na siłę budować. Mamy w Polsce ludzi różnych nacji, kultur, religii. To, że nie chcemy czy nie potrafimy ich zauważać, mówi o nas wiele. Rozwój cywilizacji tkwi w różnorodności, od innych możemy czerpać garściami. Nie musimy się zwalcząć, odgradzać. Wystarczy zrobić miejsce.

Pierwszy raz do ośrodka dla uchodźców w Grupie pojechały rok temu. - Kierowałyśmy się zasadą: „Nie pomagasz, to nie krytykuj”, takie podejście pozwoliło nam w spokoju działać, nie przejmowałyśmy się opiniami tych, którzy z jakichś powodów, zamiast się do nas przyłączyć, woleli oceniać - mówi Magdalena Buda. - Inowrocławianie gromadnie odpowiedzieli na nasz apel o pomoc. Byłyśmy wzruszone, bo okazało się, że nie tylko dla nas nieistotne jest to, gdzie te kobiety się urodziły, gdzie dorastały, przed czym uciekały. Są ważne, bo potrzeby mają dokładnie takie jak my: chcą po całym dniu móc posmarować ręce zwykłym kremem, umyć włosy, nie martwić się o mydło dla dzieci, podpaski dla siebie...

Uchodźcy z... zachodu

Grupa: wieś w województwie kujawsko-pomorskim, w po-



Stowarzyszenie Nowa Para Butów już drugi raz zorganizowało zbiórkę kosmetyków i środków higienicznych dla kobiet z ośrodka dla uchodźców w Grupie

Czego chcą od nas ci „straszni” uchodźcy?! Szamponu i mydła...

wiecie świeckim, w gminie Dragacz przy drodze wojewódzkiej nr 272. Liczba ludności: mniej niż 2 tysiące. Liczba uchodźców: mniej niż 100. Choć jeszcze 2 lata temu było ich tu 250.

- To wynik decyzji rządzących: wschodnia granica kraju jest zamknięta dla osób starających się o status uchodźcy, a ci przyjeżdżali dotąd do Polski głównie z Kaukazu - mówi Przemysław Wyciechowski z toruńskiej Fundacji Emic, która współpracuje z ośrodkiem w Grupie. Fundacja powstała, gdy z pomocy uchodźcom w tym ośrodku wycofała się Polska Akcja Humanitarna. Toruńska organizacja jeszcze

2 lata temu wspierała ośrodek regularnie, teraz raczej doraźnie, bo rząd zablokował europejskie środki na projekty skierowane do uchodźców. Jest nadzieja, że coś się zmieni, bo te pieniądze są właśnie uwalniane.

Dziś w takich ośrodkach, jak ten w Grupie, mieszkają w dużej części osoby, które w drodze do Polski przekroczyły naszą zachodnią granicę. I to dwa razy.

- To ci, dla których ostatecznym celem podróży nie był nasz kraj, a Niemcy, Francja, Belgia. Przyjechali do Polski, żeby ruszyć dalej przez otwarte granice. Na mocy konwencji dublińskiej są kierowani z powrotem do naszego kraju. Wtedy dużego pola manewru już nie mają - starają się o przyznanie statusu uchodźcy. Czasem ponownie i ponownie... Bez tego nie mogą tu na przykład legalnie pracować. To absurd. Z jednej strony chcemy, by uchodźcy się integrowali z lokalną społecznością, z drugiej prawo uniemożliwia im wejście w tę społeczność po-

przez podjęcie pracy - mówi Przemysław Wyciechowski.

Polska „dziółszka”

Ul. Libeckiego, małe blokowisko, jeden budynek podobny do drugiego. Jeden tylko wygrodzony płotem z drutem kolczastym. - To pozostałości dawnych czasów, wcześniej były tu koszary, ten akurat budynek pełnił funkcję internatu wojskowego - tłumaczy pracownicy ośrodka. Nad drzwiami powiewa białoczerwona flaga. Na korytarzach ruch, ale cisza: dzieci są w pobliskiej szkole, maluchy w przedszkolu, które mieści się na parterze budynku.

Czarnowłosa młoda kobieta tuli do piersi półroczną córkę. - To Alina, polska „dziółszka”, ja ją tu urodziła, w Polsce - mówi Milana, głośno i wyraźnie, żeby na pewno zrozumiała: polska „dziółszka”, jej powód do dumy. Półtora roku temu przyjechała tu z mężem z Inguszetii.

- Fatima chodzi już do szkoły, Ansar do przedszkola, Anisa ma półtora roku - mówi Zulfiia, zerkając co chwila na

najmłodsze dziecko. Przyjechała tu z rodziną z Dagestanu. - Mąż łapie się jakichś zajęć, ale trudno o to...

Od 2015 r. starają się o nadanie statusu uchodźców.

Mieszka tu w sumie około 100 osób, rodziny z dziećmi, kilku samotnych mężczyzn. Pochodzą z Rosji, Czeczenii, Azerbejdżanu, nawet Tajlandii. Ci, którzy mogą, pracują, zwykle w budowlance, choć niektórzy mówią, że mają wykształcenie medyczne, prawnicze.

Każda rodzina ma do dyspozycji mały pokój, może 10 m kw. To prawdziwy luksus - ośrodek w Grupie jest jedynym w kraju, gdzie każdy pokój ma osobną łazienkę. Cudzoziemcy dostają jedzenie, od czasu do czasu - używane ubrania. Żyją skromnie. Czasem w zawieszeniu przez 4-5 lat: składają wniosek o przyznanie statusu uchodźcy, po jego odrzuceniu odwołują się, procedury się przeciągają.

Najpierw adres, potem praca

Choć nikt tu za nimi nie krzyczy: „brudasy”, to nie funkcyj-

nują dobrze w społeczeństwie, bo stawia się im warunki, którym nie są w stanie sprostać. Legalnie pracować mogą ci, którym nadano status uchodźcy, otrzymali zgodę na pobyt w Polsce, korzystają z ochrony czasowej w naszym kraju lub ubiegają się o nadanie tytułu uchodźcy. Ale pracodawca zapyta o adres. Kto zamelduje cudzoziemców?

- Słyszałam o takiej historii: kobieta wynajęła mieszkanie czeczeńskiej rodzinie, ale wymówiła, bo ktoś regularnie ob smarowywał klamkę drzwi wejściowych fekaliami - wspomina Magdalena Buda. - Znam jedną złotą zasadę, która załatwia wszystko: żyj i daj żyć innym.

Zraportów urzędu do spraw cudzoziemców wyłania się obraz coraz szczelniej zamkniętego kraju: w 2018 roku nastąpił kolejny spadek liczby cudzoziemców ubiegających się o status uchodźcy w Polsce. Pozytywnie rozpatrzone prośby 406 obywateli, negatywne 2,1 tys. osób, a 1,9 tys. postępowań umorzono. ©©

Rodzina 500+. Będą ważne zmiany

Te zmiany mają wejść w życie już od 1 lipca 2019 roku



Ma być wprowadzony trzymiesięczny termin na złożenie wniosku o świadczenie wychowawcze na nowo narodzone dziecko

Rodzina 500+

Od 1 lipca 2019 roku pieniądze mają być na każde dziecko do 18. roku życia - bez względu na dochody uzyskiwane przez rodzinę. A to nie koniec proponowanych nowości.

Dzięki zaproponowanym zmianom w prawie od 1 lipca 2019 roku świadczenie wychowawcze (czyli 500+) ma przysługiwać wszystkim dzieciom do 18. roku życia - już bez względu na dochody uzyskiwane przez rodzinę.

Są też inne zmiany.

1. Brak wymogu ustalenia alimentów

Od 1 lipca 2019 roku prawo do świadczenia wychowawczego ma już nie być uzależnione od ustalenia alimentów na dziecko od drugiego rodzica. Dotyczy to wniosków składanych przez rodziców samotnie wychowujących dziecko.

2. Gdy urodzi się dziecko, więcej czasu na złożenie wniosku

Ma być wprowadzony szczególny, trzymiesięczny termin - liczony od dnia urodzenia dziecka - na złożenie wniosku

o świadczenie wychowawcze na nowo narodzone dziecko.

W aktualnym stanie prawnym świadczenie wychowawcze przysługuje, co do zasady, od miesiąca złożenia wniosku.

Aby rodzice mieli więcej czasu na złożenie wniosku o świadczenie 500+, zaproponowano wprowadzenie tego szczególnego, trzymiesięcznego terminu.

Jego dochowanie da prawo do świadczenia wychowawczego z wyrównaniem od dnia urodzenia dziecka. Proponowane rozwiązanie dotyczy też

opiekuna prawnego i faktycznego dziecka.

3. Śmierć drugiego rodzica

Zapowiadane jest również wprowadzenie rozwiązania pozwalającego na przyznanie z zachowaniem ciągłości - świadczenia wychowawczego drugiemu z rodziców dziecka w przypadku śmierci tego rodzica, któremu świadczenie zostało przyznane na dany okres lub który zmarł przed rozpatrzeniem złożonego wniosku.

W aktualnym stanie prawnym - w przypadku śmierci ro-

dzica, na którego wydano decyzję przyznającą świadczenie wychowawcze - z dniem jego śmierci prawo do przyznanego świadczenia wygasa.

Dzieje się tak dlatego, że jest to świadczenie osobiste, niezbywalne oraz niepodlegające dziedziczeniu.

W konsekwencji tego świadczenie to nie przechodzi automatycznie na drugiego z rodziców dziecka. Musi on złożyć swój wniosek o świadczenie w ramach programu „Rodzina 500+”, na podstawie którego świadczenie przyznawane jest od miesiąca złożenia przez niego wniosku.

4. Uprozczone procedury

● Z uwagi na rezygnację z kryterium dochodowego przy ustalaniu prawa do świadczenia wychowawczego ma nastąpić zdecydowane skrócenie wniosku. Ponadto pracownicy gminni nie będą obciążeni koniecznością ustalania dochodów rodziny ubiegającej się o wsparcie (w momencie startu okresu świadczeniowego oraz jego trakcie).

● Wprowadzony zostanie w pełni zautomatyzowany spo-



WARTO WIEDZIEĆ

ZMIANY W PROGRAMIE W PIGUŁCE

- 500 zł na każde dziecko - to największa zmiana w programie Rodzina 500+. Dzięki temu od 1 lipca 2019 roku świadczenie wychowawcze będzie przysługiwać wszystkim dzieciom do 18. roku życia, bez względu na dochody uzyskiwane przez rodzinę. Finansowe wsparcie trafi w sumie do 6,8 mln dzieci.
- Pieniądze wypłacane będą też na dzieci w placówkach opiekuńczo-wychowawczych.
- Wprowadzony zostanie szczególny trzymiesięczny termin na składanie wniosków w przypadku wniosków o świadczenie na nowo narodzone dzieci, a także ● rozwiązanie pozwalające na przyznanie z zachowaniem ciągłości świadczenia w przypadku śmierci rodzica.

świadczeniowy (z lipca na luty) oraz samego okresu świadczeniowego (dotychczasowy październik - wrzesień na czerwiec - maj).

Pozwoli to na bardziej racjonalne rozłożenie pracy w gminach, realizujących świadczenia dla rodzin.

5. Dzieci w placówkach

Proponowane jest przyznanie świadczenia w postaci dodatku wychowawczego dzieciom umieszczonym w placówkach opiekuńczo-wychowawczych.

Proponuje się przyznanie prawa do dodatku w wysokości świadczenia wychowawczego dzieciom do 18. roku życia umieszczonym w placówkach opiekuńczo-wychowawczych typu socjalizacyjnego, placówkach opiekuńczo-wychowawczej typu interwencyjnego, placówkach opiekuńczo-wychowawczych typu specjalistyczno-terapeutycznego, regionalnych placówkach opiekuńczo-terapeutycznych i interwencyjnych ośrodkach preadopcyjnych.

Do tej pory dodatek wychowawczy (w wysokości świadczenia wychowawczego) przyznawany był rodzinom zastępczym oraz prowadzącym rodzinne domy dziecka.

W przypadku placówek opiekuńczo-wychowawczych typu rodzinnego przyznawany był dodatek do zryczałtowanej kwoty, o którym mowa w odpowiedniej ustawie.

Na wzór rozwiązania, które obowiązuje w placówce opiekuńczo-wychowawczej typu rodzinnego, przyjęto zasadę, że dodatek przyznaje się na wniosek dyrektora placówki (składany do powiatowego centrum pomocy rodzinie właściwego ze względu na miejsce położenia placówki).

Dodatek ten, w szczególności, powinien być przeznaczony na rozwój zainteresowań wychowanków placówki oraz zwiększanie ich szans edukacyjnych i rozwojowych.

To warto wiedzieć

Proponuje się, aby projektowana ustawa weszła w życie z dniem 1 lipca 2019 roku.

oprac. Katarzyna Borek
Źródło informacji: materiały opublikowane przez Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej; projekt ustawy zmieniającej przepisy



Program Rodzina 500+ to 500 zł miesięcznie na dziecko

500 zł ma być już na każde dziecko

To największa zmiana w programie Rodzina 500+

Rodzina 500+

Od 1 lipca 2019 roku 500 zł będzie przysługiwało na każde dziecko do 18. roku życia - bez kryterium dochodowego. To największa zmiana w programie Rodzina 500+. Wyjaśniamy, jak ma być od 1 lipca, a jak jest teraz.

Świadczenie wychowawcze (to oficjalna nazwa 500+) w ramach programu Rodzina 500+ mogą otrzymać rodzice i opiekunowie dzieci do 18. roku życia. To 500 złotych na drugie oraz każde kolejne dziecko. W przypadku rodzin o niższych dochodach - również na pierwsze dziecko, co wzbudzało emocje. I to właśnie ma się zmienić.

Tak będzie

Dzięki zaproponowanym zmianom od 1 lipca 2019 roku świadczenie wychowawcze będzie przysługiwało wszystkim dzieciom do 18. roku życia. Nie będą miały znaczenia dochody uzyskiwane przez rodzinę.

Tak jest

● Program Rodzina 500+ to 500 zł miesięcznie na drugie i kolejne dziecko - niezależnie od dochodu rodziny.

● Można otrzymać wsparcie także na pierwsze lub jedyne dziecko - ale trzeba spełnić kryterium przeciętnego miesięcznego dochodu.

W przypadku rodzin z dochodem poniżej 800 zł netto

(na rękę) na osobę wsparcie otrzyma rodzina także na pierwsze lub jedyne dziecko w wieku do ukończenia 18 r. życia. Dla rodzin z dzieckiem niepełnosprawnym kryterium dochodowe jest wyższe i wynosi 1200 zł netto.

Każda rodzina może dostać pieniądze na dziecko

● Świadczenie przysługuje rodzinie bez względu na stan cywilny rodziców.

Otrzymują je zatem zarówno rodziny, w których rodzice są w związku małżeńskim, jak i pozostający w nieformalnych związkach.

● W przypadku rodziców rozwiedzionych pieniądze otrzymuje ten rodzic, który faktycznie sprawuje opiekę nad dzieckiem.

● Na pomoc mogą liczyć również rodziny niepełne. Jednak w tym przypadku do uzyskania prawa do świadczenia wychowawczego istnieje warunek, aby na dane dziecko zostały ustalone alimenty od drugiego rodzica. Gdy z przyczyn obiektywnych jest to niemożliwe (bo na przykład drugi z rodziców nie żyje, ojciec jest nieznany), ta zasada nie obowiązuje.

Będzie brak wymogu ustalania alimentów

Od 1 lipca 2019 roku prawo do świadczenia wychowawczego nie będzie już uzależnione od ustalenia alimentów na dziecko od drugiego rodzica

- w przypadku wniosków składanych przez rodziców samotnie wychowujących dziecko. Oznacza to też likwidację czasochłonnej procedury, którą w takich przypadkach stosują gminy.

W ogóle będzie mniej formalności

W związku ze zniesieniem kryterium dochodowego rodzice nie będą już musieli dokumentować swojej sytuacji dochodowej. Ustalając prawo do świadczenia wychowawczego, zajmujący się tym organ gminy będzie opierał się przede wszystkim na informacjach zawartych we wniosku i samodzielnie je sprawdzał.

To ułatwi staranie się o pieniądze, bo - z uwagi na rezygnację z kryterium dochodowego - nastąpi zdecydowane skrócenie wniosku.

Wprowadzony zostanie w pełni zautomatyzowany sposób ustalania uprawnień.

Projekt zmian przewiduje rezygnację z wydawania decyzji administracyjnej. Będziemy otrzymywać automatycznie generowaną oraz przesyłaną na adres poczty elektronicznej informację o przyznaniu świadczenia. W przypadku braku poczty elektronicznej informację będzie można odebrać osobiście. Nieodebranie informacji o przyznaniu świadczenia wychowawczego nie wstrzymuje wypłaty tego świadczenia.

Katarzyna Borek

Źródło: Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej

WYJAŚNIAMY



Program Rodzina 500+ ma 3 lata. Wspiera ponad 3,6 mln dzieci. Dzięki niemu do rodzin trafiło już 67 mld zł

Statystyka

Jakie są efekty działania programu Rodzina 500+

Rządowy program Rodzina 500+ miał zachęcić Polaków do powiększania rodzin. Zdaniem Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, dobrze spełnił swoją rolę. Współczynnik dzietności wzrósł z 1,29 w 2015 roku do 1,45 w roku 2017 - to najwięcej od 1997 roku, poinformował resort rodziny. Podkreślając, że w Polsce od wielu lat spada liczba kobiet w wieku rozrodczym, a mimo to w 2018 roku urodziło się w Polsce więcej dzieci, niż prognozował Główny Urząd Statystyczny. GUS zakładał, że w 2018 r. urodzi się 360,2 tys. dzieci, a urodziło się 387,9 tys. Poprawiła się też sytuacja materialna polskich rodzin. W latach 2015-2017 ubóstwo skrajne dzieci obniżyło się o niemal połowę, z poziomu 9 proc. do 4,7 proc. Wśród rodzin wielodzietnych ubóstwo zmniejszyło się z poziomu 12,2 proc. do 6,4 proc. Wśród samotnych rodziców - o ponad połowę (z 6,5 proc. do 2,5 proc.). Szczególnie istotne zmiany zaobserwowano na wsi, gdzie ubóstwo skrajne samotnych rodziców obniżyło się z poziomu 12,1 proc. do 0,7 proc. Zagrożenie ubóstwem lub wykluczeniem społecznym wśród dzieci w Polsce spadało najszybciej spośród wszystkich krajów Unii Europejskiej.

(OPRAC. KB)

Zmiana ustawy

500+ ma już trzy lata. Po zmianach obejmie każde dziecko

● Rządowy program Rodzina 500+ wszedł w życie 1 kwietnia 2016 roku.
● Działa na podstawie ustawy z 11 lutego 2016 roku o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci.
● W całej Polsce programem objętych jest 52 proc. wszystkich dzieci do 18. roku życia.
● Po zmianach w prawie program Rodzina 500+ obejmie każde dziecko do 18. roku życia. Z programu w nowej wersji skorzysta 6,8 mln polskich dzieci.
● Jeśli chodzi o to, ile będzie kosztowała zmiana programu: szacowany roczny wydatek to ponad 41 mld zł w pełnym roku budżetowym. W 2019 roku: ponad 31 mld zł - podawała minister Elżbieta Rafalska.
Co ciekawe, do tej pory rządowy program obejmował 0,5 mln polskich jedynaków. Zmiany sprawia, że świadczenie będzie przysługiwać dodatkowym 2 milionom jedynaków.

(OPRAC. KB)



WARTO WIEDZIEĆ

ILE TERAZ MOŻNA DOSTAĆ

Rodzina z dwojgiem dzieci, która spełnia kryterium dochodowe, otrzymuje miesięcznie 1000 zł. Jeśli jej miesięczne dochody na osobę są wyższe niż 800/1200 zł netto, otrzymuje 500 zł miesięcznie na jedno dziecko, aż do ukończenia przez nie 18. r.ż. Rocznie mniej zamożne rodziny z dwojgiem dzieci otrzymują więc 12 tys. zł. Świadczenie nie jest opodatkowane! Rodzice otrzymują 500 zł, od których nie muszą odprowadzać podatku ani żadnych składek. Dotyczy to także tych rodziców, którzy prowadzą działalność gospodarczą.

500 PLUS A INNE ŚWIADCZENIA DLA RODZINY

Świadczenie wychowawcze 500 zł nie jest liczone do dochodu przy ustalaniu prawa do świadczeń z innych systemów wsparcia. Dotyczy to w szczególności świadczeń z pomocy społecznej, funduszu alimentacyjnego, świadczeń rodzinnych, dodatków mieszkaniowych.

JAKIE FORMALNOŚCI

Wniosek składa się raz w roku. Świadczenie wychowawcze jest realizowane w gminach. Osoby, które ubiegają się o wsparcie na pierwsze dziecko, muszą udokumentować sytuację dochodową, dołączając do wniosku odpowiednie dokumenty. Są to np.: oświadczenie o dochodach nieopodatkowanych, dokumenty potwierdzające uzyskanie/utrata dochodu. Pamiętajmy: gdy rodzina ubiega się o świadczenie wyłącznie na drugie i kolejne dzieci, nie jest konieczne dokumentowanie sytuacji dochodowej.



To rodziny decydują, na co przeznaczyć pieniądze. Chętnie inwestujemy w edukację dzieci

Z ŻYCIA GWIAZD

SHOW-BIZNES
Antek Królikowski
ma już nową dziewczynę

Wiele wskazuje na to, że po rozstaniu z Julią Wieniawą znalazł nową sympatię. W mediach społecznościowych zamieścił zdjęcie z piękną blondynką. Internauci od razu skomentowali tę fotografię, pisząc m.in.: „Nareszcie normalna dziewczyna!”, „Nie wiem, czy mam prawo komentować, ale sobie pozwolę. Czuję, że pasujecie do siebie – powodzenia”. Fani Antka Królikowskiego mają nadzieję, że ta relacja przetrwa dłużej niż poprzednie.



FOT. SYLVIA DĄBROWA



FOT. SYLVIA DĄBROWA

Lisowska apeluje,
by nie dać się zwariować

Piosenkarka Ewelina Lisowska prowadzi ostatnio bardzo zdrowy i sportowy tryb życia. Ma jednak też swoje wewnętrzne rozterki. „Czasami mam wrażenie, że ćwiczę po to, żeby jeść. Każdy sam decyduje, na ile przyjemności sobie pozwolić. Warto prowadzić zdrowy tryb życia, ale nie dajmy się zwariować” – przekonuje Ewelina Lisowska.

Były piłkarz szczęśliwy
w związku z Górniak

Tomasz Mazurkiewicz to nowy partner Edyty Górniak. Były piłkarz zamieścił na Instagramie zdjęcie piosenkarki i podpisał: „Moje Szczęście”. Górniak pojechała do Sopotu, aby spędzić Wielkanoc z partnerem i jego bliskimi. Fani ciepło komentują zdjęcie piosenkarki z ich wspólnego spaceru, m.in.: „Super Tomcio! Życzę dużo szczęścia!”, „Wsparcia, wzajemnego zaufania i wytrwałości!”.

AKTORZY



FOT. SYLVIA DĄBROWA

Joanna Koroniewska
o zdrowej diecie dzieci

Joanna Koroniewska – mama dwóch córek, w tym jednej rocznej – na swoim profilu na Instagramie zwróciła uwagę, że bardzo ważne jest, co dzieci jedzą. Aktorka pisze: „Nasze roczniki to nie mali dorośli i z uwagi na swój wrażliwy i w dalszym ciągu kształtujący się i rozwijający organizm mają szczególne potrzeby”. Podpowiada, by szukać wskazówek żywieniowych na stronie www.1000dni.pl, która m.in. ma pozytywną opinię Instytutu Matki i Dziecka. (MM)

TV HIT

DOKUMENT



Chiński dziki zachód

TVP 1 12:50
Lanzhou to metropolia w Chinach Zachodnich. Miasto ma 4 miliony mieszkańców, cztery razy więcej niż 20 lat temu. Wraz ze wzrostem liczby ludności rośnie zapotrzebowanie na mięso.

FILM



ROZRYWKA



Kabaretowe gogle i boks

TV PULS 21:50
Gospodarzami programu są członkowie Kabaretu pod Wyrwigroszem. Bohaterowie wcielają się w barwne i skrajnie różne postacie.

FILM



Krzyżówka nr 65

Poziomo:

- 3) skórki dla kuśnierza,
- 5) mieszkaniec górzystej krainy na Bliskim Wschodzie,
- 9) metal, który wywołuje gorączkę,
- 10) glony morskie,
- 11) mleczny u małego dziecka,
- 12) rasa królików,
- 14) mężczyzna na plaży naturystów,
- 16) małpa z Azji,
- 17) Balcerowicz lub Moździerz,
- 18) sarmackie zaloty,
- 19) śpiewająca Magda,
- 20) był okragły w niedawnej historii Polski,
- 21) ściennie malowidło,
- 24) spotkanie Laury i Filona pod jaworem
- 25) załoga wioślarska,
- 30) udany start w życiowym przedsięwzięciu,
- 31) publiczny obiekt sanitarny,
- 34) strój gimnastyka,
- 38) długi luźny żakiet,
- 39) orczykowy na stoku dla narciarzy,
- 40) człowiek niecywilizowany,
- 41) wschodnie obszary przedwojennej Polski,
- 42) film w reżyserii Romana Polańskiego.

Pionowo:

- 1) stróż prawa w westernie,
- 2) cumują na przystani,
- 3) ssak leśny przesypiający zimę,
- 4) luksusowe auto z koncernu Fiata,

1	■	2	■	3		4	■	■	5		6	■	7	■	8
9					■	■	10				■	■	11		
	■		■	12		13		■	■	14	15		■		■
16					■	17					■	18			
	■		■	19				■	■	20			■		■
21	22		23		■	24					■	25	26		27
■		■		■	28	■		■	■		■	29	■		■
30															
■		■		■							■		■		■
31		32		33							34	35		36	37
		■		■		■					■		■		
38											39				
		■		■		■					■		■		
40											■	41			
	■			■	42								■		■



- 5) lampa w telewizorze,
- 6) spoczywa na ławeczce,
- 7) na szyi owczarka,
- 8) dawny kopista,
- 13) głośny film Wojtki Smarzowskiego,
- 15) dokumenty w dziale kadr,
- 22) gałązka do chłosty,
- 23) ogórkowy w lecie,
- 26) ma węża w kieszeni,
- 27) ... Armando Maradona, słynny piłkarz,
- 28) wałeczek w zegarku,
- 29) kwaśna przyprawa do galarety,
- 31) był brzydkim kaczątkiem w bajce Andersena,
- 32) osesek w stadninie,
- 33) dawna nazwa Hiszpanii,
- 35) pole po ściętej pszenicy, jęczmieniu,
- 36) papierek z pralni,
- 37) rozbrykany przyjaciel Kubusia Puchatka.

Rozwiązanie nr 64

H	O	R	O	S	K	O	P	■	W	Y	S	P	I	A	R	Z
A	■	A	■	Z	■	A	U	D	I	■	O	■	N	■	A	
J	■	S	■	P	O	S	■	K	R	A	G	■	G	■	K	
D	E	T	K	A	■	O	R	B	I	T	A	■	O	D	L	E
U	■	E	■	D	E	M	O	■	O	S	A	D	■	I	■	A
K	A	R	P	A	■	A	N	D	O	R	A	■	A	W	A	N
S	■	F	■	A	■	M	A	■	S	T	■	O	■	E	■	A
P	E	R	C	■	A	S	T	■	R	O	N	■	O	■	■	A
■	R	■	K	■	S							A	■	Y	■	T
N	A	P	A	S	■							M	A	K	S	Y
O	■	O	■	W	■							■	M	■	P	■
W	A	R	M	I	A							G	O	N	I	E
E	■	C	■	D	■							■	R	■	K	■
L	E	J	C	E	■							■	K	L	E	I
A	■	A	■	R	Y	B	A	■	M	O	R	S	K	A	■	R

Gazeta Krakowska

GAZETA KRAKOWSKA
www.gazetakrakowska.pl

Redakcja:
30-701 Kraków, ul. Zabłocie 43A
12 688 84 60
e-mail: sekretariat@gk.pl

Redaktor naczelny
Jerzy Sulowski 12 688 84 60, j.sulowski@gk.pl

Redaktor senior Ryszard Niemiec

DZIAŁY:
Wydarzenia, Kraków, kultura
Piotr Rapalski, 12 688 8451,
p.rapalski@gk.pl
Magazyn
Maria Mazurek 509 479 929, m.mazurek@gk.pl
Sport
Krzysztof Kawa 12 688 85 80, k.kawa@gk.pl
Bartosz Karz 12 688 85 81, b.karcz@gk.pl
Opinie, poradniki i dodatki
Teresa Brandys 12 688 85 71,
t.brandys@gk.pl
Graficzny
Dominika Madaj 12 688 84 70, d.madaj@gk.pl
Serwisy internetowe
Angelika Necka 12 688 84 89,
a.necka@gk.pl

REDAKCJE LOKALNE
Nowy Sącz Monika Kowalczyk
ul. Jagiellońska 16, 18 449 66 11, 18 449 66 12
faks 18 449 66 48, monika.kowalczyk@gk.pl
Oświęcim Małgorzata Gien
Rynek Główny 1, 33 844 73 64,
faks 33 844 73 73, m.gien@gk.pl
Tarnów Andrzej Skórka
ul. Krakowska 1A, 14 631 94 14,
faks 14 631 94 12, a.skorka@gk.pl
Zakopane Łukasz Bobek
ul. Gimnazjalna 1, 18 200 15 91,
faks 18 200 15 92, l.bobek@gk.pl

BIURO REKLAMY 30-701 Kraków, ul. Zabłocie 43A,
12 688 84 06, faks 12 688 84 09,
reklama.krakow@polskapresse.pl

BIURO OGŁOSZEŃ
31-035 Kraków, ul. Starowiślna 2,
12 422 20 12, faks 12 423 17 00
DZIAŁ PROMOCJI
30-701 Kraków, ul. Zabłocie 43A,
12 688 85 30, marketing@gk.pl
BIURO PRENUMERATY
30-701 Kraków, ul. Zabłocie 43A,
12 312 53 88 w godz. 10-15 prenumerata@gk.pl
DZIAŁ KOLPORTAŻU
30-701 Kraków, ul. Zabłocie 43A, 12 688 85 40,
kolportaz@gk.pl
Wydawca:
Polska Press Sp. z o.o.Ul. Domaniewska 45,
02-672 Warszawa.Tel.: 22 201 41 00, faks: 22 201 41 10
Prezes oddziału w Krakowie
Małgorzata Cetera-Bulka

Druk Polska Press Sp. z o.o., Oddz. Poligrafia,
Drukarnia Sosnowiec, Baczynskiego 25a,
41-203 Sosnowiec Milowice

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artyku-
le, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza
możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko
i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem
zamieszczonym na stronie www.gazetalubuska.pl/tresci
i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.



Nakład Kontrolowany ZKDP

POLSKA
PRESS
GRUPA

PWYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes zarządu Dorota Stanek
Wiceprezes zarządu Dariusz Świąder
Członek zarządu Paweł Fąfara
Członek zarządu Magdalena Chudzikiewicz

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bocheński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, slawomir.nowak@polskapresse.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy
Maciej Kossowski
maciej.kossowski@polskapresse.pl
Dyrektor kolportażu
Karol Wlazło karol.wlazlo@polskapresse.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Joanna Pazio tel. 22 201 44 38, joanna.
pazio@polskapresse.pl

Wzmożone kontrole polis OC

motofakty.pl

Wszystko o samochodach

Mariusz Michalak

Parlament Europejski chce zwiększenia kontroli obowiązkowych polis OC. Oznacza to, że również polskie auta w czasie podróży za granicą będą mogły być kontrolowane, a za brak tego ubezpieczenia kierowcom grożą sankcje znacznie wyższe niż w Polsce.

Dziś państwa UE powstrzymują się od kontroli obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej (OC) samochodów, które na co dzień poruszają się w innym kraju UE. Celem takich ograniczeń było umożliwienie swobodnego przepływu osób i pojazdów na terytorium Wspólnoty.

Jednak rosnące roszczenia za wypadki spowodowane przez nieubezpieczonych sprawców spowodowały, że zaproponowano rozszerzenie kontroli w zakresie OC. Wykorzystana ma być do tego m.in. technologia umożliwiająca automatyczne odczytywanie tablic rejestracyjnych. Z kolei do wy-



Dziś państwa Unii Europejskiej powstrzymują się od kontroli obowiązkowego ubezpieczenia OC samochodów, które na co dzień poruszają się w innym kraju Unii

miany informacji między państwami członkowskimi, w zakresie kontroli tego ubezpieczenia, stosowany miałby być system EUCARIS (Europejski System Wymiany Informacji o Pojazdach i Prawach Jazdy).

- Prowadzenie nieubezpieczonych pojazdów ma negatywne konsekwencje dla wielu stron. Przede wszystkim dla sprawców i posiadaczy tych pojazdów, bowiem w sytuacji spowodowania wypadku zostaną oni obciążeni tzw. regresem,

czyli koniecznością zwrotu kwot wypłaconych osobom poszkodowanym - mówi Elżbieta Wanat-Poleć, prezes Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego. Negatywne konsekwencje ponoszą również osoby poszkodowane w tych wypadkach oraz kierowcy sumiennie wykupujący obowiązkowe ubezpieczenie OC, którzy muszą drożej zapłacić za polisę w związku z kosztami wypadków powodowanych przez nieubezpieczonych.

Propozycje Parlamentu Europejskiego zmierzają, by w przypadku stwierdzenia, że auto poruszające się po drogach Wspólnoty nie ma polisy OC, możliwe było zastosowanie kary obowiązującej w danym państwie. W większości krajów UE, sankcje za brak ubezpieczenia pojazdu są znacznie wyższe niż w Polsce, a w niektórych takich krajach jak: Belgia, Francja, Irlandia, Niemcy czy Włochy, możliwa jest nawet konfiskata nieubezpieczonego pojazdu.

W SKRÓCIE

Przepisy

Unia Europejska zaostrza normy emisji spalin

Unia Europejska uchwaliła bardziej drastyczne ograniczenia emisji dwutlenku węgla niż początkowo proponowała Komisja Europejska. Do 2030 roku producenci aut osobowych mają obniżyć emisję tego gazu nie o 30 proc., ale o 37,5 proc. W przypadku przekroczenia norm, konieczne będzie zapłacenie kary za każdy zarejestrowany samochód. 5 euro za pierwszy gram ponad limit, 15 za drugi, 25 za trzeci i 95 za każdy kolejny. Zdaniem ekspertów, to może spowodować wzrost ceny popularnych samochodów już w roku 2020 o 10-20 proc.

Na drogach

GDDKiA musi zredukować hałas

Jest reakcja na wniosek prezesa Najwyższej Izby Kontroli w związku z wysokim poziomem hałasu wzdłuż autostrady A1 na odcinku Stryków-Tuszyn. Marszałek województwa łódzkiego wszczął postępowanie wobec generalnego dyrektora dróg krajowych i autostrad. Badania zlecone przez NIK oraz m.in. 1300 skarg mieszkańców zgłoszonych do organów ochrony środowiska, potwierdzają, że hałas jest uciążliwy dla osób mieszkających przy tej trasie.

Drobne

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

SKUP Toyot i Mercedesów, 668480004

CZĘŚCI WYPOSAŻENIE

Opel- części nowe i używane, wysyłka cały kraj, 691-782-878/9

MOTOUSŁUGI

Kasacja pojazdów, sprzedaż części, transp. wł. 18/547-50-89

ZŁOMOWANIE_SAMOCODÓW,

wydawanie zaświadczeń 12681-01-41

INNE

KUPIĘ stary samochód lub motocykl, min. 40-letni. Może być niekompletny lub uszkodzony, 609-499-555.



CYKL PORADNIKOWY - UBEZPIECZENIA KOMUNIKACYJNE

Ubezpieczenie następstw nieszczęśliwych wypadków (NNW). Tak na wszelki wypadek!

Ubezpieczenie następstw nieszczęśliwych wypadków, wciąż pozostaje niedocenione przez Klientów. A przecież polisa NNW oferowana jest jako dodatek np. do polisy OC i to za naprawdę niewielką kwotę. Warto o niej pomyśleć zwłaszcza teraz, kiedy coraz częściej podróżujemy samochodem.

Ubezpieczenie następstw nieszczęśliwych wypadków (NNW) jest ubezpieczeniem dobrowolnym, które zazwyczaj jest nam oferowane za relatywnie niewielką kwotę przy zakupie polisy odpowiedzialności cywilnej (OC) lub Auto-Casco (AC).

Przyda się nam ono szczególnie wtedy, gdy na skutek jakiegoś nieszczęścia kierowca lub któryś z pasażerów poniesie uszczerbek na zdrowiu. Polisa zadziała nie tylko gdy będziemy mieli wypadek, ale także te zdarzenia, które powstały w związku z poruszaniem się samochodem, np. podczas wsiadania czy wysiadania z pojazdu, ale także podczas jego załadunku lub rozładunku. Nie wiele osób o tym wie, ale wy-



Zanim wykupimy polisę ubezpieczeniową, warto jest porównać nie tylko ceny, ale i warunki oferowane przez ubezpieczycieli

płata pieniędzy będzie nam się także należała, gdy szkoda wystąpi podczas naprawy auta na trasie czy też przebywania w pojeździe w czasie postoju.

Koszty leczenia

Ubezpieczenie NNW pozwala pokryć koszty związane z leczeniem lub rehabilitacją, a dzięki niemu otrzymamy także pieniądze w razie uszkodzenia ciała.

Świadczenia otrzymamy również niezależnie od tego czy po wypadku otrzymujemy wypłaty z Zakładu Ubezpieczeń

Spółecznych (ZUS) czy z ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych (tzw. ubezpieczenia OC komunikacyjnego).

Gdzie wybrać ubezpieczyciela?

Wybór firmy ubezpieczeniowej to bardzo indywidualna decyzja. Dość często okazuje się, że bardziej opłaca nam się zakup droższej polisy, ale za to z szerszym zakresem ochrony. Podstawowy zakres może bowiem nie obejmować dodatkowych,

a ważnych dla nas świadczeń, takich jak: opieka w trakcie hospitalizacji, pomoc medyczna czy też zwrot kosztów zakupu protezy.

Wybór ubezpieczyciela, zależy od naszych preferencji - może to być cena polisy, marka zakładu ubezpieczeń, specjalny zakres ochrony. W przypadku ubezpieczenia NNW istotną jest oferta w ramach której kupujemy ubezpieczenie NNW - w połączeniu z polisą OC lub AC. By odpowiednio wybrać można porozmawiać z brokerem ubezpieczeniowym skorzystać z porównywarki internetowej. Można też skorzystać z nowej formuły jaką stosuje PKO Bank Polski, który umożliwia indywidualną kalkulację polisy w oparciu o oferty pięciu ubezpieczycieli (AXA, Benefia, Generali, LINK4 i InterRisk). Podczas wizyty w banku w ciągu kilku minut - po podaniu danych posiadanego pojazdu - można uzyskać najbardziej korzystną cenowo ofertę odpowiadającą w zakresie ochrony ubezpieczeniowej naszym preferencjom.

PYTANIA DO EKSPERTÓW:

ODPOWIADAJĄ ANNA WAWIÓRKO-ZAWOROWSKA, DYR. BIURA WSPARCIA SPRZEDAŻY I JACEK MIECZKOWSKI, DYR. DEPARTAMENTU KLIENTA INDYWIDUALNEGO W BENEFIA UBEZPIECZENIA

1. Czy mając kilka wykupionych polis NNW odszkodowanie otrzymamy tylko z jednej z nich czy też z wszystkich?

NNW jest ubezpieczeniem osobowym w związku z tym ubezpieczony/uposażony ma prawo do świadczeń z każdej polisy, bez względu na to ile ich posiada. Należy jednak pamiętać, że ubezpieczenia NNW mogą różnić się zakresem udzielanej ochrony. Dlatego może się zdarzyć, że ten sam wypadek będzie podstawą wypłaty świadczenia z jednej polisy a z innej już nie.

2. Dlaczego warto jest skorzystać z porównania ofert różnych ubezpieczycieli?

Potrzeba porównywania ofert leży w naturze konsumenta. Czy ktoś z nas nie porównywał

ofert sklepów agd czy wyjazdów wakacyjnych? Większość klientów zawsze porównywała też ubezpieczenia, zwłaszcza komunikacyjne. Wcześniej takie porównanie przygotowywał dla klienta agent. Część klientów nadal woli rozmowę z agentem. Nie mniej od kilku lat obserwujemy rozwój porównywarek internetowych. Dzisiaj klient może dokonywać wyboru korzystając ze swojego smartfona. Jednym słowem porównywarka to możliwość wyboru ubezpieczenia dopasowanego do potrzeb klienta czyli w jego ocenie lepszego. Szczegółne rozwiązanie na rynku, oparte na porównaniu ubezpieczeń kilku towarzystw proponuje PKO Bank Polski. Po raz pierwszy zastosowano rozwiązanie, w którym warunki ubezpieczeń oraz zakresy ubezpieczeń są zunifikowane. Towarzystwa, w zależności od swojej strategii stosują różne sumy ubezpieczeń oraz ceny. Takie rozwiązanie jest dla klienta bardziej czytelne a porównywanie ofert jest po prostu łatwiejsze.

Małopolskie Centrum Pogrzebowe „KARAWAN” 31-914 Kraków, ul. Sieroszewskiego 5

www.spopielarnia.karawan.pl



tel. 12 686 61 20

Gdy zapada decyzja o pochówku urnowym
masz możliwość wyboru wykonawcy spopielenia.

Gwarantujemy:

- bezpieczeństwo i profesjonalizm
- konkurencyjne ceny
- wysoką jakość usług
- szeroki asortyment urn



Atrakcyjne warunki współpracy dla zakładów pogrzebowych
Zlecenia spopielenia przyjmują wszystkie biura firmy Karawan na terenie Krakowa

Zbigniew Baran

KARAWAN

GRUPA

FIRM POGRZEBOWYCH

TRADYCJE OD 1981 ROKU



Kompleksowe usługi pogrzebowe



Bezgotówkowe rozliczanie usług w ramach zasiłku

Całodobowe przewozy Zwłok

CERTYFIKOWANE USŁUGI BALSAMACJI

- Całodobowa eksportacja Zmarłego z mieszkań, szpitali, domów opieki do chłodzi
- Międzynarodowy transport Zwłok
- Pomoc przy załatwieniu formalności w urzędach, prosektoriami itp.
- Trumny, urny, kwiaty, utensylia pogrzebowe
- Oprawa muzyczna pogrzebów, meleksy osobowe na cmentarzach
- Możliwość Pożegnania Zmarłego w Kaplicy Przedpogrzebowej
- Przeprowadzenie ekshumacji, kremacje, balsamacje
- Karawany pogrzebowe marki Jaguar, Mercedes, karawan konny
- Przewozy uczestników pogrzebu (autobus, bus lub limuzyna)
- Nagrobki, prace kamieniarskie, kucie liter

NAGROBKI JUŻ OD 1900zł



Jesteśmy do Państwa dyspozycji w 10 Punktach Obsługi na terenie całego Krakowa

ul.Bieżanowska 24 Tel.12 658 21 11
całą dobę

ul.Rakowicka 33a Tel.12 412 89 83
8.00 - 20.00

ul.Grzegórzecka 7 Tel.12 222 00 30
8.00 - 15.00

Cm. Grębałów Tel.12 645 14 35
8.00 - 15.30

Cm. Batowice Tel.12 413 63 46
ul. Powstańców - 8.00 - 15.30

ul.Sieroszewskiego 5B Tel.12 686 61 45
całą dobę

ul.Dolnych Młynów 3 Tel.12 632 11 22
8.00 - 15.00

os.Na Skarpie 20 Tel.12 686 43 40
8.00 - 15.00

ul.Reduta 3B Tel.12 222 50 49
Cm. Batowice - 8.00 - 15.00

ul.Wrocławska 8 Tel.12 631 77 95
8.00 - 16.00

Kwiaty, wieńce i wiązanki
dostarcza Kwaciarnia Chryzantema



**Restauracja
Sąsiedzi**

Organizuje stypy
i przyjęcia okolicznościowe

Kraków, ul.Reduta 3B
(20m od bramy cmentarza)
tel. 509 080 744, 690 066 803
www.reduta.oberza.pl

tel. 12 411 11 11

DYŻUR CAŁODOBOWY

tel. 12 658 21 11

WYNAJEM LIMUZYN I BUSÓW Z KIEROWCĄ

Obsługujemy chrzciny, śluby, pogrzeby i inne imprezy.



W ofercie posiadamy samochody osobowe m.in.

- 7-osobowy Mercedes V-klasa
- 21 osobowy Mercedes Sprinter
- luksusowe limuzyny BMW seri 7 i 5

Więcej informacji pod numerem telefonu 12 650 16 60

REKLAMA



ZAKŁAD USŁUG POGRZEBOWYCH

LILIA s.j.

DYŻUR CAŁODOBOWY

Kraków, ul. Św. Łazarza 19,
Tel. 12/421-24-80, 12/431-99-71,
Kwiaciarnia - tel. 12/431-99-70
Zakład czynny w godz. 7.30-16.00

•przewóz z mieszkań w niedziele i święta, tel.12/421-24-80, 12/431-99-71, tel. kom. 517-869-551, 517-869-554

ROZLICZENIA BEZGOTÓWKOWE W RAMACH ZASIŁKÓW ZUS

• Sprzedaż trumien • obsługa żałobników • transport krajowy i zagraniczny • kremacja • wieńce • nekrologi

KOMPLEKSOWA OBSŁUGA POGRZEBÓW

www.lilia-krakow.pl

NEKROLOGI

Przyjmowane są z dnia na dzień do godz. 14.

W Biurach Ogłoszeń Gazety Krakowskiej:

• Kraków,

ul. Starowiślna 2, tel. 12 422 20 12, tel./fax. 12 421 94 10

• Chrzanów,

ul. Sokoła 4, tel./fax 32 624 01 77

• Nowy Sącz,

ul. Jagiellońska 16, II piętro, tel. 18 449 66 30, fax 18 449 66 48

• Oświęcim,

Rynek Główny 1, tel./fax 33 844 73 73

• Tarnów,

ul. Krakowska 1A, tel. 14 631 94 20, fax 14 631 94 23

• Wadowice,

pl. Jana Pawła II 8, tel./fax 33 873 17 78

• Gorlice,

ul. 3 Maja 10, tel. 18 353 04 90, fax 18 353 04 91

W zakładach pogrzebowych:

Firma Pogrzebowa KARAWAN s.j. w Krakowie

• Ul. Bieżanowska 24, tel. 12 658 21 11,

• Ul. Rakowicka 33a, tel. 12 412 89 83,

• Ul. Dolnych Młynów 3, tel. 12 632 11 22

• Ul. Wrocławska 8, tel. 12 631 77 95

• Ul. Sieroszewskiego 5B, tel. 12 686 61 20

• Os. Na Skarpie 20, tel. 12 686 43 40

• Cm. Batowice, tel. 12 413 63 46

• Cm. Grębałów, tel. 12 645 14 35

Zakład Usług Pogrzebowych LILIA s.j. w Krakowie

• Ul. Św. Łazarza 19, tel. 12 421 24 80

Zakład Usług Pogrzebowych STELA w Krakowie

• Ul. Rakowicka 37, tel. 12 413 02 02, 412 77 55

• Ul. Rakowicka 43, tel. 12 417 35 35, 417 15 71

• Ul. Powstańców 48 (na cm. Batowickim), tel. 12 413-21 83

Zakład Pogrzebowy SITA w Nowym Sączu

• Ul. Śniadeckich 19, 33-300 Nowy Sącz, tel. 18 443 76 88



Drobne

Nieruchomości

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

N.SĄCZ 2pok. z ogródkiem 795546122

Handlowe

ANTYKI

OBRAZY zegary inne kupię 12/2515478

FOTO, KSIĄŻKI

KUPIĘ książki, płyty. Dojazd. Gotówka! tel. 508-245-450, 509-675-586.

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna oraz oprzyrządowanie do maszyn. Tel. 782-592-790

MASZYNY do metalu kupię 668779566

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

ATRAKCYJNA nowa oferta 12/6312831

CHWILÓWKI 732888018

CREDIT24 - POŻYCZKI do 25 000 zł CHWILÓWKI do 1500 zł
Szybka wypłata, jasne zasady.
Kraków, Kalwaryjska 40
516-271-533
Kraków, Długa 47
516-271-526

KREDYT 50000 zł rata 549. 730809809

KREDYTY 50 000 zł rata 549. 730809809

Nauka

KURSY/SZKOLENIA

KOMPUTEROWE kursy 501-179-640

Praca

ZATRUDNIĘ

!!FIRMA sprzątająca zatrudni Panów do obsługi maszyn czyszczących. Wymagane doświadczenie. Praca w marketach na terenie Krakowa. Kontakt pon. - pt. w godz. 8-15, tel. 601-156-466

!!ZATRUDNIMY osoby do sprzątania Centrum Dystrybucyjnego w Modnicy k/Krakowa. Zmiana dzienna lub nocna. Stawka 11,50 zł/h netto. Kontakt pon. - pt. w godz. 8-15, tel. 601-156-466

!ZATRUDNIĘ gospodynię/gospodarza do opieki z prawem jazdy kat. B z zamieszkaniem i wyżywieniem ok. Krakowa Tel. 602-685-249.

CIEŚLI i murarzy przyjmę, stawka 20 zł/h lub brygady N.Sącz 609-333-008

DO pracy w kuchni zatrudnię. Nowy Sącz tel. 662-033-323

KASJERKĘ oraz sprzedawcę na dział mięsny do sklepu spożywczego. Okolice N.Sącza, tel. 661-744-262, 667-401-777, 697-994-090

KELNERA/KĘ do Restauracji. Praca okolice N.Sącza. Tel. 661-744-262

MAJSTRA budowy, murarzy, cieśli oraz brygady przyjmę na teren N.Sącza. Stawka 20- 25 zł/h. Tel. 601-506-813

OPERATORÓW sprzętów budowlanych oraz pomocników zatrudnię tel. 519-532-209

OPIEKUNKI do Niemiec tel. 730497770 www.ambercare24.pl dzisiaj 70 ofert!

POMOC kuchenną z doświad. zatrudni Dom Weselny w N.Sączu. 503-080-192

PRACOWNIK sklepu w markecie spożywczym w Kłaju. 15,50 zł/godz. brutto, tygodniówki. 500 060 428

PRACOWNIKÓW do robót ziemnych i budowlanych w Krakowie. Możliwość zakwaterowania. Tel. 501-78-71-74

ZATRUDNIĘ do prac wykończeniowych monterów ścianek gipsowo kartonowych, malarzy, płytkarzy, Dobre warunki płacowe. Tel 537338095

Zdrowie

GINEKOLOGIA

1/0H A-Z Farm ginekolog 515401755.

ZABIEGI

MORZE 960 zł turnus rehab. 598109275

Usługi

AGD RTV FOTO

NAPRAWA telewizora K-ów 607461618

BUDOWLANO-REMONTOWE

ELEKTRYCZNE instal. 603-131-292

MALARZ szpachlarz tanio 579-838-321

MALOWANIE Dachów. 506-943-614

MONTAŻOWE

ŻALUZJE-ROLETY tanio 600-324-087

Turystyka

KRAJ - MORZE

JASTARNIA,KARWIA,TANIO! 604 970 818.

ŁEBA pok. z łazienkami. 603 471 715

USTKA wczasy, pokoje, 604-486-413.

INNE

JASTRZĘBIA Góra. Dochodowy pensjonat na sprzedaż. 669123352

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 602 811 423.

ZWIERZĘTA HODOWLANE

BROJLERY Ferma Bielanka 18/3513039

GEŚI, kaczk. Bielanka 18/351-30-39

Szukasz pracy?

WEJDŹ NA GRATKA.PL

gratka

Największy portal ogłoszeń naprawę ważnych



REKLAMA

009059702

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Chrzanowie Krzysztof Dłużniewski Kancelaria Komornicza w Trzebinii na podstawie art. 953 kpc zawiadamia, iż nadziei:

- 9 maja 2019 godz.: 9.00, w Wydziale Cywilnym Sądu Rejonowego w Chrzanowie wyznaczona została:

PIERWSZA LICYTACJA

prawa własności nieruchomości objętej KW nr KR1C/00055704/7 złożonej z działki nr 837/2 o pow. 1,0677 ha, zabudowanej budynkiem użytkowym salonu i serwisu samochodowego. Nieruchomość położona w strefie peryferyjnej gminy Trzebinia w sołectwie Mioszowa, powiat chrzanowski, woj. małopolskie. W najbliższym otoczeniu znajdują się tereny zieleni. Dojazd do nieruchomości dobry. Kształt regularny – prostokąt. Teren płaski. Północna część działki zabudowana budynkiem salonu i serwisu samochodowego. Dojazd do budynku prowadzi od strony północnej, dojazdem z ul. Krakowskiej – poprzez utwardzony teren podjazdu. Miejsca parkingowe znajdują się zarówno przed, jak i za saloneem sprzedaży – w pobliżu części obiektu mieszczącego serwis. Budynek o funkcji użytkowej salonu i serwisu samochodowego o powierzchni użytkowej 808,59 mkw., wykonany w technologii tradycyjnej, murywany. Posiada jedną kondygnację nadziemną (parter), brak podpiwniczenia. Fundamenty żelbetowe, ściany murywane z pustaków z betonu komórkowego, słupy żelbetowe. Dach lekki o konstrukcji stalowej, pokryty płytami (blachą) warstwowymi, schody żelbetowe. Budynek wyposażony w instalacje: wodną, kanalizacyjną, elektryczną, odgromową, gazową, centralnego ogrzewania, teletechniczną oraz wentylacyjną. Obszar budynku obejmuje segment sprzedażowy oraz serwisowy. Segment sprzedaży składa się z dwóch części: - niższej: łączącej się z serwisem, oraz części – wyższej: posiadającej antresolę. Część serwisowa posiadająca antresolę przykryta jest dachem dwuspadowym. Fasada od strony drogi jest całkowicie przeszklona. Obie części usytuowane są względem siebie pod niewielkim kątem. Bezpośrednio przy stalowym ogrodzeniu, przy południowej granicy działki, ulokowany jest niewielki budynek gospodarczy o charakterze składowym, konstrukcji stalowej opartej na słupach stalowych, o ścianach z blachy falistej i trapezowej, z dachem pokrytym eternitem i blachą; nieruchomość stanowi własność dłużnika: Dimot Stanisław Grabowski, Bartłomiej Grabowski Spółka Jawna w Grojcu Nieruchomość oszacowana jest na kwotę: **1 833 473,00 zł**. Cena wywoławcza w powyższej licytacji wynosi: trzy czwarte wartości oszacowania, tj. kwotę: **1 375 104, 75 zł**. Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości: **183 347,30 zł** (10% ceny oszacowania nieruchomości) najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg w gotówce lub przelewem na konto komornika: **25191010482105021012330001 Santander Bank S.A.** Rękojmia może być również złożona w książeczce oszczędnościowej, zaopatrzonej w upoważnienie właściciela książeczki do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia sądu o utracie rękojmi. Z uwagi na okoliczność, że nieruchomość ma status działki rolnej o powierzchni przekraczającej 0,30 ha, podlega ona ograniczeniom z ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego - to jest nabywcą może być tylko rolnik indywidualny lub inne osoby wymienione w tej ustawie. Nieruchomość można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją po wcześniejszym uzgodnieniu terminu z komornikiem, operat szacunkowy tej nieruchomości znajduje się do wglądu w biurze komornika. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem licytacji nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie spod egzekucji tej nieruchomości lub innych przedmiotów razem z nią zajętych i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję. Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględnione w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności. Postanowienie o przysądzeniu własności ulamkowej części nieruchomości nie narusza obciążających ją hipotek wpisanych przed powstaniem współwłasności.

eprasa.pl aad7c4a48c

My pracujemy, inni chcą nas rozdrapać

Przemysław Franczak
sport@polskapres.pl



Rozmowa

- W lidze byliśmy jedynym klubem, który nie miał żadnego finansowego wparcia z miasta - mówi Wojciech Bychawski, trener koszykarzy AZS AGH, którzy spadli z zaplecza ekstraklasy. Kraków znów zniknie z centralnej mapy polskiej męskiej koszykówki.

Co dalej?

Jeśli pyta pan o klub, to są robione wstępne plany na kolejny sezon. Na pewno wszyscy chcą, żeby projekt był kontynuowany, a drużyna grała nadal, tyle że znów w drugiej lidze. To już w sumie 11 lat pracy, spadek nie może przekreślać tych wysiłków.

A co dalej z Panem?

To jest dobre pytanie. Na razie nie umiem na nie odpowiedzieć. Nie wiem, czy chcę zostać. W tym momencie jestem bardziej na etapie zastanawiania się, czy nie zrobić sobie przerwy i trochę odpocząć. Ostatnie 11 lat były bardzo pracowite, a ostatnie trzy sezony dodatkowo przeplatane emocjami, pozytywnymi i negatywnymi. Jestem tym wszystkim trochę psychicznie zmęczony. Nawet jeżeli odnosiłbym sukcesy, to wszystko rodziło się w bólach. Niedużo brakło, żeby utrzymać się w lidze, mimo że odstawaliśmy organizacyjnie. Jednak oczywiście ja, jako trener, biorę całą odpowiedzialność za wynik na siebie. Choć może to była zbyt



Wojciech Bychawski jest również trenerem reprezentacji U14

pochopna decyzja, żeby rzucić się z motyką słońce.

Wyjścia nie było, druga liga była dla was za mała.

Tak, ale to nie ja nie musiałem być trenerem. Kto wie, może ktoś inny w tych partyzanckich warunkach zrobiłby to lepiej? Choć... Zawsze to powtarzam - uczelnia jest wspaniałym mecenasem i dziękuję za lata wsparcia, niemniej żeby wspiąć się na Mount Everest potrzebne są dobre liny i dobry zespół. Można próbować wspiąć się w trampkach i być może ktoś by to zrobił, ale podejrzewam, że dziewięciu na dziesięciu skończyłoby tak jak my, czyli odpadło od ściany przy samym szczycie i poleciało w dół.

Nie za mocne to porównanie?

Organizacyjnie i finansowo nie byliśmy gotowi na pierwszą ligę,

sportowo, jak się okazało, również. Może mogło się to ułożyć inaczej, ale powiem szczerze, że takie rozstrzygnięcie uważam za sprawiedliwe. W tym sezonie dysponowaliśmy solidnym dwugoligowym budżetem. Drugoligowym, podkreślam. Dwukrotnie mniejszym od niektórych naszych rywali. Żeby było jasne - nie skarżę się, tylko opisuję realia. Klub robi wszystko żeby było OK, prezes Mateusz Zubik wykonuje świetną pracę, ludzie wokół również.

To skąd to rozgoryczenie?

Rozgoryczenie przemawia przez mnie głównie dlatego, że wkładamy w to mnóstwo pracy, a inni patrzą tylko, kogo od nas wyszarpać. A potem z drużyny zostają zgłaszczka, tak jak poprzednio po spadku z pierwszej ligi. W dwa lata podnieśliśmy się z powrotem

na poziom mistrzostwa akademickiego, złotych medali w kategorii U20, awansu do pierwszej ligi i wielu fajnych meczów w niej. Emocji trochę dostarczyliśmy, ale teraz znów zostanie suchy step i nie wiem, czy mam siłę to odbudowywać.

A zostanie suchy step?

Wie pan, to jest tak: pracujemy z młodymi ludźmi, wygrywamy z nimi mistrzostwo Polski juniorów U20, a w drzwiach pojawia się lawina agentów, czekających na to, żeby rozdrapać naszą pracę i czerpać z tego korzyści. Jeśli mielibyśmy opisać sytuację w kontekście przyszłości, to druzżyny praktycznie już nie ma. Nikt o tym głośno nie mówi, ale taka jest prawda. Nie mam pretensji do zawodników, że chcą się rozwijać i zmieniać swoje życie, szukać nowych wyzwań i lepszych perspektyw. To normalna kolej rzeczy, choć przychodzi taki moment w życiu trenera, że odechciwa się wszystkiego. Zastanawiam się po prostu, czy rozpoczynanie znów pracy u podstaw ma sens.

Rozterki koszykarskiego politywisty.

Tak, czy zaczynać znów wszystko od początku, żeby ktoś potem zarabiał na tym ciężkie pieniądze? Pracuję z młodym zawodnikiem, dajmy na to, sześć-siedem lat, doprowadzam go do statusu mistrza Polski juniorów, MVP, reprezentanta Polski, a rzesza agentów wyciąga po niego ręce, bo jest wolnym graczem i będzie go sprzedawać z ogromnym zyskiem przez najbliższe 10 lat. Inie chodzi o to, że bym, to ja na nim zarabiał, bo ja nie żyję z koszykówki. Chciałby

natomiast żeby wszystko działało na cywilizowanych zasadach, a to jest Dzikie Zachód. Nie jest tak, że ja teraz strzelam fochy. Poza wszystkim muszę sobie też poukładać własne życie. Gdybym poświęcił tyle czasu swojemu dziecku, ile poświęcam obcym chłopcom, to w wieku 10 lat mówiłoby biegle w dwóch językach obcych i miało jeszcze inne zdolności.

Reguły gry to jedna strona medalu, druga jest taka, że męska koszykówka w Krakowie ma pod górę. Dlaczego?

Prosta sprawa. W pierwszej lidze byliśmy jedynym klubem, który nie miał absolutnie żadnego finansowego wparcia z miasta. To nie są, zaznaczam, pretensje, tylko stwierdzenie faktu. Miasto, za co jesteśmy wdzięczni, bardzo pomogło nam przy organizacji turnieju finałowego mistrzostw w kategorii U20 i wyszło super, natomiast to wszystko. Taką jest polityka władz. Uczelnia jako mecenas nie dysponuje nieograniczonym budżetem, o sponsorów w Małopolsce nie jest łatwo. I jeżeli władze miasta nie będą zainteresowane taki dyscyplinami jak koszykówka, siatkówka czy piłka ręczna, to będzie ciężko zbudować coś solidnego. Solidnego na poziomie pierwszej ligi, bo nie mówię przecież o ekstraklasie. To już jest inna bajka. A Kraków ma przecież wspaniałe koszykarskie tradycje, zresztą nadal jest prężnym ośrodkiem szkoleniowym. Tyle że potem te dzieciaki muszą szukać szczęścia na drugim końcu Polski. A gdybym zebrał wszystkich wychowanków krakowskich klubów, to bym tę pierwszą ligę ograł. ©©



FOT. ANETA ZUREK

Tenis

Radwańska za młoda na honorową obywatelkę?

Spór w Radzie Miasta Krakowa wokół Agnieszki Radwańskiej. Radni Prawa i Sprawiedliwości chcieli zgłosić kandydaturę byłej tenisistki dla przyznania jej honorowego obywatelstwa Krakowa. Jednak kandydatura przepadła na komisji głównej rady miasta. Oponowali radni klubu prezydenckiego.

- Ja uważam, że Agnieszka Radwańska zbyt mało promowała Kraków podczas swojej kariery - mówi Rafał Komarewicz, szef klubu Przyjazny Kraków oraz wiceprzewodniczący rady miasta. Z kolei Sławomir Pietrzyk (PK) powiedział wprost: - Jest za młoda. Mieszane uczucia wokół tej kandydatury mieli radni Koalicji Obywatelskiej, którzy wstrzymali się od głosu. (POG)

Sport w TV

11, 13, 15, Polsat Sport, 17.30, Polsat Sport Extra, tenis, turniej ATP w Barcelonie; **11.30, 13.30, 15.30, TVP Sport**, tenis, turniej WTA w Stuttgarcie; **17.30, Polsat Sport**, siatkówka, Cerrad Czarni Radom - PGE Skra Bełchatów (ekstraklasa mężczyzn); **17.40, Canal Plus Sport**, piłka nożna, Wisła Płock - Korona Kielce (ekstraklasa); **18.15, nSport Plus**, piłka ręczna, Piotrkowianin Piotrków Trybunalski - Orlen Wisła Płock (ekstraklasa mężczyzn); **19.25, Eleven Sports 4**, piłka nożna, Sevilla - Rayo Vallecano (liga hiszpańska); **20.10, Canal Plus Sport**, piłka nożna, Zagłębie Sosnowiec - Wisła Kraków (ekstraklasa); **20.25, Eleven Sports 2**, piłka nożna, Real Sociedad - Villarreal (liga hiszpańska). (BK)

LOTTO

WTOREK, 23.04

MULTI MULTI - GODZ. 21.40
2, 5, 11, 13, 16, 19, 23, 28, 33, 39, 44, 49, 53, 58, 64, 66, 67, 75, 79, 80; plus 49

MINI LOTTO
8, 19, 21, 28, 29

LOTTO
3, 8, 14, 18, 39, 42

LOTTO PLUS
9, 11, 30, 32, 33, 36

KASKADA - GODZ. 21.40
1, 2, 3, 7, 11, 12, 13, 15, 17, 19, 20, 22

EKSTRA PENSKA
22, 25, 26, 27, 30 ostatnia liczba 1

SUPER SZANSA - GODZ. 21.40
9 3 6 0 7 1 9

ŚRODA, 24.04

MULTI MULTI - GODZ. 14
15, 16, 24, 36, 37, 38, 39, 42, 44, 46, 47, 48, 53, 58, 60, 63, 70, 74, 75, 79; plus 75

KASKADA - GODZ. 14
1, 3, 4, 5, 7, 8, 10, 13, 15, 17, 19, 20

SUPER SZANSA - GODZ. 14
0 9 2 5 4 6 6

Optymizm Roberta Kubicy, Williams wreszcie z punktami?

Formuła 1

Mateusz Skrzyński
sport@polskatimes.pl

Polski kierowca Robert Kubica zadebiutuje na torze w Azerbejdżanie. Jego partner z zespołu już tam wygrał Grand Prix Formuły 1.

Już w najbliższy weekend kierowcy Formuły 1 po raz czwarty w tym sezonie powalczą o punkty mistrzostw świata. Tym razem Robert Kubica i spółka będą ścigać się na ulicach Baku. Dla polskiego kierowcy Williamsa będzie to debiut na torze w Azerbejdżanie.

- Z tego, co widziałem w ubiegłym roku, tor wygląda na bardzo wymagający, jeden z najbardziej w kalendarzu. Będę jeździł tu pierwszy raz, ale w przeszłości bardzo lubiłem jazdę na takich typach torów i nie mogę doczekać się po-

wrotu tego uczucia. Cieszę się, że szansa na to przyjdzie tak szybko - zapowiada Kubica.

Uliczny tor w Baku jest bardzo specyficzny. To arena wyścigowa, która nie wybacza błędów. Mówiąc inaczej, każdy ryzykowny manewr może zakończyć się rozbięciem bolidu. Warto wspomnieć, że w poprzednim sezonie do mety dojechało tutaj zaledwie trzynastu kierowców. To obrazuje, jaka skala trudności czeka zawodników.

- Ten tor zawsze dostarczał wielu wyzwań, łącznie z bardzo dużymi dohamowaniami, szczególnie po długiej prostej. Biorąc pod uwagę, że najważniejsze sesje weekendu wyścigowego odbywają się o zmierzchu i na torze może szybko się ochładzać, zadanie kierowców nie będzie łatwe - prognozuje starszy inżynier wyścigowy Williamsa, Dave Robson.

Jeśli scenariusz sprzed roku się powtórzy, to niewykluczone, że na nieszczęściu innych zespołów skorzysta Williams, którego kierowcy w każdym z dotychczasowych wyścigów praktycznie się nie liczyli w stawce i dojeżdżali do mety jako ostatni.

- Są rzeczy, które są takie same, ale jest wiele rzeczy, które są całkowicie inne, jak na przykład zarządzanie oponami. Jeżeli spisujemy się perfekcyjnie i będziemy mieli szczęście, wtedy mogą pojawić się punkty. Nie ma rzeczy niemożliwych w Formule 1 - oznajmił optymistycznie przed startem w Azerbejdżanie Robert Kubica.

Atutem brytyjskiego zespołu może okazać się tym razem George Russell. On akurat wspomnienia z Baku ma bardzo dobre. Spisywał się bowiem na tym torze wręcz świetnie.

- W ubiegłym roku w F2 przejechałem tu prawdopodobnie swój najlepszy weekend w całym sezonie i powinienem był wygrać oba wyścigi. Prowadziłem w pierwszym, ale incydent pod koniec wyścigu sprawił, że wyjechał



FOT. WILLIAMS RACING

Robert Kubica mocno wierzy, że tym razem start dla Williamsa okaże się znacznie lepszy niż wcześniejsze wyścigi w tym sezonie

Podoliński: Nie sądziłem, że Cracovia zagra tak nerwowo

Ekstraklasa piłkarska

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

Cracovia przegrała drugi mecz w grupie mistrzowskiej. Drugi 0:1 i kolejny po bramce z rzutu karnego. Uległa Jagiellonii Białostok i spadła z 4. miejsca w tabeli. Grały czołowe drużyny ligi, ale poziom nie mógł zachwycić.

- Szału rzeczywiście nie było, ale nie spodziewałem się fajerwerków - mówi Robert Podoliński, były trener „Pasów”, a obecnie ekspert TVP. - Ale nie sądziłem, że Cracovia będzie grała tak nerwowo. Chodzi przede wszystkim o wyprowadzenie piłki, widziałem ją w znacznie lepszej dyspozycji. W poprzednim meczu błąd popełnił Michał Helik, nad czym bardzo ubolewam, bo bardzo cenię tego obrońcę. W meczu z Jagiellonią najsłabszymi zawodnikami na boisku była dwójka stoperów i przez to nie było płynności w grze. Nie byli w stanie napędzić dobrze rozwijającej się akcji. Ta nerwowość promieniowała na cały zespół. Jagiellonia była z kolei skoncentrowana, odcięła lewą stronę „Pasów” i to wystarczyło. To był mecz na 0:0, ale jeden zespół wykorzystał duży błąd rywala.

Podoliński - szkoleniowiec, który teraz nie pełni tej funkcji - ma swoją opinię na temat rotacji w składzie. Trener Cracovii Michał Probiez wymienił aż pięciu zawodników w podstawowym składzie, w porównaniu do meczu z Legią. Można się zastanawiać, czy nie za dużo tych zmian? Po raz pierwszy od początku zagrał Serb Bojan Cecarić.

- Za dużo zmian? Nie sądzę - mówi trener. - Cecarić podobał mi się w pierwszej połowie. Twardo grający, myślę, że Cracovia może mieć z niego pociechę, bo przy braku Filipa Piszczka, tak rosnącego, silnego napast-



Mecz z Jagiellonią Cracovii nie wyszedł. To drugie spotkanie z rzędu, w którym „Pasy” nie strzeliły gola

nika „Pasom” potrzeba. Więcej należało wymagać od pozostałych ofensywnych graczy. Nie byłem przygotowany na jego występ, a on nie odstawał od reszty.

Airam Cabrera nie był sobą. Najsukuteczniejszy gracz „Pasów” strzelał bardzo słabo, jego uderzenia nie mogły sprawić kłopotu Marianowi Kelemenowi.

- Miał sytuację bramkową, takie okazje zwykle zamienia na gole - przypomina Podoliński. - Teraz nie padł, bo kapitalnie zagrał bramkarz. Natomiast bardziej niepokojące jest to, że był schowany, mało aktywny. Słabo radził sobie między stoperami. Zaczął szukać sobie miejsca w środku pola, a tak Taras Romanczuk i Bartosz Kwiecień wygrali tę walkę.

Trzecie miejsce już jest nieosiągalne dla krakowian. Czy Cracovia ma jeszcze szansę na zajęcie 4. miejsca? Matematycznie tak - traci tylko trzy punkty do Jagiellonii.

- Cracovia może grać dobrą, bardziej dynamiczną piłkę, to już pokazała - twierdzi ekspert. - Trzeba podchodzić do tego ostrożnie. „Pasy” są w stanie zagrać na wyższym poziomie. Cóż, trzeba grać dalej, znając Michała Probieza, każdy kolejny mecz będzie dla niego o mistrzostwo świata.

Przed „Pasami” bardzo trudne zadanie, bo w piątek zmierzają się na boisku nabierającego rozpędu Piasta Gliwice.

- I to może być fajny mecz, tego miejsca będzie sporo więcej - ma nadzieję Podoliński.

Oprócz gry w obronie, krakowianie natychmiast muszą poprawić grę na skrzydłach. Mateusz Wdowiak obniżył loty, dla Javiego Hernandesa nie jest to odpowiednie miejsce.

- Rzeczywiście, skrzydła prezentowały się źle - mówi Podoliński. - Ostatnio lewa strona napędzała „Pasy” czyli Michał Siplak i Mateusz Wdowiak. W tym meczu Jakub Wójcicki

i prawy obrońca „Jagi” Andrej Kadlec byli zwycięzcami tej konfrontacji.

Cracovia przy korzystnym dla niej zbiegu okoliczności, to znaczy zajęciu 4. miejsca i zwycięstwa Lechii Gdańsk w finale Pucharu Polski z Jagiellonią, dostanie się do eliminacji Ligi Europy. Czy warto „zabijać się” o te puchary, skoro dla polskich drużyn odbijają się one czkawką jeszcze długo po szybkim z nich odpadnięciu?

- Warto wygrywać mecze, bo wyższe miejsce w tabeli na koniec rozgrywek to więcej pieniędzy dla klubu - przypomina Podoliński. - A puchary? Fajnie wziąć nagrodę za to, że się dobrze grało. Jak oglądam np. takiego Daniela Pika, to chciałbym oglądać go częściej, także w konfrontacji międzynarodowej. Na to czekam. Pokazał się z fajnej strony, jest twardy, dobrze biegający. Może go zobaczę w pucharach i to już jest wartość dodana. ©

Garbarze znów stracili punkty

I liga piłkarska

Jerzy Filipiuk
jerzy.filipiuk@polskapress.pl

W meczu 30. kolejki zajmująca ostatnie miejsce w tabeli Garbarnia Kraków przegrała w Głogowie z Chrobrym.

Chrobry Głogów	3 (1)
Garbarnia Kraków	0

Bramki: 1:0 Kowalczyk 31, 2:0 Lebedyński 68, 3:0 71 M. Machaj.
Chrobry: Abramowicz - Ratajczak, Stoliczka, Michałec, Pestka - Mandrysz, Drewniak - B. Machaj, M. Machaj (76 Borecki), Zejdlar (54 Maćkowski) - Kowalczyk (66 Lebedyński).

Garbarnia: Cabaj - Kiebzak, Garzel, Szywacz, Górecki - Wójcik, Włodzka, Kostrubala (77 Lech), Słoma (70 Piszczek) - Serafin (78 Kalemba), Nowak.
Sędziował: Kornel Paszkiewicz (Wrocław).

„Brązowi” praktycznie od wielu już tygodni skazywani byli na spadek. Od początku sezonu grają słabo. Nie pomogła im ani zmiana szkoleniowa, ani personalne roszady, jakie dokonały się podczas zimowej przerwy. Garbarnia zgromadziła najmniej punktów, doznała najwięcej porażek, strzeliła najmniej goli, straciła najwięcej bramek. Jej szanse na uniknięcie smutnego losu od dłuższego czasu były iluzoryczne, choć trener Bogusław Pietrzak słusznie zapewniał, że drużyna do końca będzie walczyć i szukać swych szans w każdym meczu. „Brązowym” nigdy nie można odmówić woli walki i zaangażowania w grze, gorzej jest jednak z umiejętnościami.

Pierwsze dwa kwadransy gry w Głogowie nie dostarczyły zbyt wielu emocji. Gospodarze w tym okresie oddali tylko trzy strzały: dwa w światło bramki i jeden niecelny. Do czterech razy jednak sztuka... W 31 min Marcina Cabaja (wrócił do bramki po odcierpieniu kary za żółte kartki) pokonał Damian Kowalczyk, kończąc ładną akcję swej dru-

żyny. Dla snajpera Chrobrego był to piąty gol w sezonie, ale pierwszy od... 14 września 2018.

Garbarze do przerwy byli nieco częściej przy piłce, ale nie przełożyło się to na wynik (oddali zaledwie jeden strzał).

W drugiej połowie krakowianie stracili dwa gole w odstępie 3 minut i było praktycznie po meczu. Najpierw do siatki trafił wprowadzony chwilę wcześniej do gry Mikołaj Lebedyński, a potem wynik podwyższył Mateusz Machaj. „Brązowi” nie zdołali odpowiedzieć skuteczną akcją i doznali wysokiej porażki.

Inne mecze: Wigry Suwałki - ŁKS Łódź 1:1 (0:0), Huertas 87 k. - Rozwadowicz 90 k.; Raków Częstochowa - Podbeskidzie Bielsko-Biala 2:0 (0:0), Lewicki 49, Listkowski 51, GKS 1962 Jastrzębie - Bytovia Bytów 4:0 (1:0), Wróbel 37 i 68, Adamek 75 i 77. Po zamknięciu numeru: Puszcza Niepołomice - Bruk-Bet Termalica Nieciecha, Odra Opole - Stal Mielec, Sandecja Nowy Sącz - GKS Tychy, GKS Katowice - Stomil Olsztyn, Chojniczanka - Warta Poznań. Raków zapewnił już sobie awans do ekstraklasy.

1. Raków Częstochowa	30	68	51-16
2. ŁKS Łódź	30	59	49-20
3. Stal Mielec	29	51	41-20
4. Sandecja N. Sącz	29	48	28-17
5. GKS 1962 Jastrzębie	30	44	35-32
6. Podbeskidzie	30	42	44-40
7. Bruk-Bet Termalica	29	40	39-37
8. Chojniczanka	29	38	42-40
9. Puszcza	29	38	30-37
10. GKS Tychy	29	37	37-35
11. Chrobry Głogów	30	36	25-31
12. Odra Opole	29	35	39-48
13. Warta Poznań	29	32	26-39
14. Wigry Suwałki	30	31	35-47
15. Bytovia Bytów	30	30	39-45
16. Stomil Olsztyn	29	30	28-36
17. GKS Katowice	29	30	29-40
18. Garbarnia Kraków	30	21	19-56

II liga: Górnik Łęczna - Pogon Siedlce 1:2, Błękitni Stargard - Siarka Tarnobrzeg 3:0, Elana Toruń - Skra Częstochowa 2:1, ROW 1964 Rybnik - GKS Belchatów 0:1, Gryf Wejherowo - Olimpia Grudziądz 3:0, Stal Stalowa Wola - Olimpia Elbląg 1:0, Resovia - Ruch Chorzów 1:0. Mecze Widzew Łódź - Radomsk, Znicz Pruszków - Rozwój Katowice zakończyły się po zamknięciu numeru. ©

REKLAMA 008993053

ALUMET SKUP MAKULATURY
gazet, kartonu, folii oraz nakrętki plastikowe
płyty CD wraz z opakowaniem
TRANSPORT, KONTENERY Nowy Sącz, ul. Zielona 49 (teren RHSP), tel. 668 930 457

ALUMET SKUP KATALIZATORÓW I MONOLITU
NOWY SĄCZ, UL. ZIELONA 49, TEL. 536 809 809
NAJLEPSZE CENY W MAŁOPOLSCE
MONOLIT OD 100 DO 500 ZŁ/KG - PŁACIMY GOTÓWKĄ OD RĘKI
UWAGA! NOWY SPOSÓB WYCENIANIA KATALIZATORÓW ORAZ MONOLITU
- PRZYJEDŹ I SPRAWDŹ

AKUMULATORY SKLEP AKUMULATORY DO:
• samochodów • osobowych • dostawczych • ciężarowych
• rolniczych • motocykli • quadów • kosiarek
RABATY DLA FIRM - stała współpraca
OFICJALNY DYSTRYBUTOR NAJNIŻSZE CENY W MIEŚCIE ul. Kolejowa 1, Nowy Sącz, ☎ 577 245 699
MONTAŻ - SERWIS - POMIAR, ul. Dojazdowa 1, Nowy Sącz, ☎ 577 245 699

REKLAMA 039033913

Piłka nożna**Podział punktów w Białce**

To było zaległe spotkanie 17 kolejki grupy wschodniej IV ligi. Watra przerwała serię 10 kolejnych zwycięstw zespołu z Tarnowa. W 70 min goście objęli prowadzenie po błędzie Tomasika, który nie poradził sobie z łatwym uderzeniem Białego. Wyrównał w 3 minucie doliczonego czasu gry, grający prezes Watry Rabiński, efektywnym uderzeniem bezpośrednio z rzutu wolnego.

Watra Białka Tatrzańska - Unia Tarnów 1:1 (0:0)

Bramki: 0:1 Biały 70, 1:1 Rabiński 90+3.

Watra: Tomasik - Kuchta, Zając, Kosturko, Bartos - Czubin (80 Rabiński), Kołbon, Świerzbński, Leżoń (58 Rządkosz), Janasik (76 Kurnyta) - Misiura.

Unia: Lisak - Węgrzyn, Tyl, Biały, Popieła (87 Kasprzykowski) - Tyrka (83 Bachara), Witek, Wardała (60 Nytko), Orlik, Malisz - Drozdowicz.

Sędziował: Łukasz Szymala (Kraków). **Widzów:** 100.

MACIEJ ZUBEK

Piłka nożna**W regionalnym Pucharze Polski były emocje**

W półfinałowym meczu Pucharu Polski na szczecblu okręgu Hutnik Kraków wygrał w Łapanowie z Piastem 5:2 (2:0). Bramki dla gości: Gawęcki 37 i 84, Broda 34, Świątek 64 karny, Sobala 90+3. Trzecioligowcy do 58 minuty prowadzili 2:0, ale potem w odstępie 2 minut stracili dwa gole (w tym z karnego). W ostatnich dwóch kwadransach zapewnili jednak sobie wygraną. W półfinale Pucharu Polski grano również na szczecblu okręgu Nowy Sącz. Zespół LKS Szafary przegrał z Glinikiem Gorlice 1:3 (1:2). Bramki: Stawicki 41 - Dziedzic 11, 51, Da Silva 22.

Z kolei finały Puchru Polski rozegrano w zachodniej Małopolsce i Brzesku. W tej pierwszej rywalizacji Orzeł Ryczów wygrał w nim z Sołą Oświęcim 2:1 (1:0). Bramki: 1:0 Labut 35 karny, 1:1 Kasolik 72, 2:1 Matejko 75. W podokręgu Brzesko natomiast Arkadia Olszyny przegrała z Jadowniczanką 0:2 (0:0). Bramki: 0:1 Mól 58, 0:2 Kurzywik 60.

(FIL, MZ, PIET, ZAB)

Siatkówka**ZAKSA w finale**

W półfinale play-off PlusLigi ZAKSA Kędzierzyn-Koźle pokonała u siebie 3:1 Aluron Virtua Wartę Zawiercie i całą rywalizację do dwóch zwycięstw wygrała 2:1. W finale jej rywalem będzie zwycięzca meczu Onico Warszawa - Jastrzębski Węgiel, który wczoraj zakończył się po zamknięciu wydania.

(ART)



Niedawny mecz Wisły w Sosnowcu przyniósł aż siedem bramek. Zagłębie wygrało 4:3

Wisła zagra w Sosnowcu z 15-latkim w kadrze

Ekstraklasa piłkarska

Bartosz Karcz

bartosz.karcz@polskapress.pl

Po porażce z Wisłą Płock, piłkarzy Wisły Kraków dzisiaj czeka kolejny mecz w rundzie finałowej. „Biała Gwiazda” zagra o godz. 20.30 w Sosnowcu z Zagłębiem. Sytuacja kadrowa przed tym spotkaniem jest w drużynie Macieja Stolarczyka bardzo trudna, przede wszystkim jeśli chodzi o obronę.

Grać dzisiaj nie może długa lista piłkarzy. Znajdują się na niej: Jakub Błaszczykowski, Jakub Bartosz, Michał Buchalik, Maciej Sadlok, Łukasz Klemen, Marcin Wasilewski, Łukasz Burliga, Vukan Savicević i Kamil Wojtkowski.

Trener Maciej Stolarczyk, mimo tych problemów nie traci jednak wiary w swój zespół.

- Minęło niewiele czasu od naszego ostatniego spotkania, przygotowania były specyficzne, była tylko regeneracja i analiza tego, co się stało w meczu z Wisłą Płock - mówi trener Maciej Stolarczyk. - Chcemy wprowadzić korektę ewentualnych momentów, które chcemy zmienić na najbliższe spotkanie. Takim czasem regeneracji miał przeciwnik więc pułap zmęczenia będzie podobny. Zdajemy sobie sprawę, że Zagłębie ma swój cel, czyli utrzymanie. Ja jednak zajmowałem się takim przygotowaniem moich zawodników do tego spotkania, żebyśmy zwyciężyli i tak do tego meczu podchodzimy.

Palącym pytaniem jest, kto wobec absencji stoperów zagra na środku obrony. Wydaje się, że

kolejną szansę dostanie 17-letni Dawid Szot. Co jednak ciekawe, w kadrze na to spotkanie znalazł się jeszcze młodszy, bo zaledwie 15-letni Daniel Hoyo-Kowalski. Gdyby Stolarczyk zdecydował się wystawić obu w podstawowym składzie, to razem mają o... sześć lat mniej niż jeden Marcin Wasilewski. To obrazuje, w jakiej sytuacji znalazła się „Biała Gwiazda”. Aż tak odważnie Stolarczyk jednak raczej nie zagra. Spodziewać się trzeba, że do obrony zostanie wycofany Vullnet Basha, który zagrał już zresztą na środku defensywy przez kilkadziesiąt minut meczu z Wisłą Płock, po tym jak czerwona kartka ukarany został Łukasz Burliga.

Pomysł jest tyle, ile członków sztabu. Jesteśmy przygotowani, a po meczu powiem, na ile ten pomysł był szalony i na ile się udał

- Pole manewru jest mniejsze, ale jednak wciąż jest - wyjaśnia szkoleniowiec Wisły. - To, że mamy problemy, nie zmienia naszego planu na mecz w Sosnowcu.

W rozważaniu na temat ustalenia drużyny nie brakuje również pomysłów dość odważnych, by nie powiedzieć kontrowersyjnych. Akces do gry na środku obrony zgłosił bowiem Paweł Brożek. Stolarczyk wcale nie traktuje tego typu pomysłów w kategorii szaleństwa.

- Pomysłów jest tyle, ile członków sztabu. Jesteśmy przygotowani na to spotkanie, a po meczu powiem, na ile ten pomysł był szalony i na ile się udał - stwierdził szkoleniowiec.

Ostatni, całkiem niedawny mecz Wisły w Sosnowcu to było ostre strzelanie. Gospodarze pokonali krakowian 4:3. - Tamto spotkanie było pełne emocji i bramek. Teraz chcemy uniknąć strat, a skoncentrować się na tym, co było dobre - podsumował Stolarczyk.

Przypuszczalny skład Wisły: Lis - Palci, Szot, Basha, Grabowski - Boguski, Plewka - Pietrzak, Drzazga, Peszko - Kolar.

Grupa mistrzowska

Pogoń Szczecin - Lechia Gdańsk 3:4 (0:0). Walukiewicz 52, Kozul 81, 83 - Sobiech 71 karny, 84, 89, Michalak 73. Mecz **Lech Poznań - Legia Warszawa** zakończył się po zamknięciu numeru.

1. Lechia Gdańsk	32	63	49-30
2. Legia Warszawa	31	63	49-31
3. Piast Gliwice	32	59	50-31
4. Jagiellonia Białystok	32	51	49-44
5. Cracovia	32	48	39-36
6. Zagłębie Lubin	32	47	50-42
7. Pogoń Szczecin	32	46	50-48
8. Lech Poznań	31	44	44-43

Grupa spadkowa

9. Korona Kielce	31	43	37-44
10. Wisła Kraków	31	42	57-51
11. Górnik Zabrze	31	34	37-49
12. Miedź Legnica	31	33	32-54
13. Wisła Płock	31	33	43-51
14. Śląsk Wrocław	31	31	35-39
15. Arka Gdynia	31	29	39-45
16. Zagłębie Sosnowiec	31	25	43-65

Program 32. kolejki, grupa spadkowa, wszystkie mecze dzisiaj: Wisła Płock - Korona Kielce (18), Arka Gdynia - Miedź Legnica (18), Zagłębie Sosnowiec - Wisła Kraków (20.30), Śląsk Wrocław - Górnik Zabrze (20.30). © ©

Oświęcimianie zagrają w elicie



**Z PODWÓRKA
NA STADION
O PUCHAR TYMBARKU**

PZPN

SPONSOR GŁÓWNY



**SPORTOWY24.PL
naszemiasto®**

PARTNERZY MEDIALNI

Z Podwórka Na Stadion

Artur Bogacki

artur.bogacki@polskapress.pl

W gronie czterech drużyn, które będą reprezentować Małopolskę w finałowym turnieju Z Podwórka Na Stadion O Puchar Tymbarku, jest ekipa SP 5 Oświęcim. Okazała się najlepsza w kategorii U-12 w wojewódzkim finale w Krakowie.

Zespół oparty na młodzikach trenujących w Unii Oświęcim wygrał wszystkie pięć spotkań, stracił tylko jedną bramkę. W finale pokonał 3:0 SP 3 Brzesko. Najlepszym zawodnikiem imprezy w tej kategorii został wybrany Olivier Kowalski.

- Turniej zakończył się dla nas bardzo szczęśliwie, po raz drugi w mojej przygodzie z tymi zawodnikami udało się zwyciężyć w najstarszej kategorii i wywalczyć awans do finału, który odbędzie się w Warszawie - mówi trener Marcin Barciak, któremu pomagał Michał Barciak. - Jestem bardzo dumny z zespołu. Nie ukrywam, że ten awans nie był przy-

padkowy, drużyna wiele godzin spędziła na treningu, na przygotowaniach. Ćwiczyliśmy 3-4 razy w tygodniu, pracowaliśmy nad wieloma detalami. Szczęśliwie się potoczyło. Dobry był układ spotkań, w miarę równa gra.

Udało się zwyciężyć, choć w półfinale drużyna miała problem (ostatecznie pokonała Profeskę SP Skawa 5:0). Poważnego urazu stawu skokowego doznał strzelec pierwszej bramki w tym meczu Wojciech Piwowski i w turnieju już nie wystąpił.

- Troszeczkę to osłabiło zespół. Przed finałem powiedziałem chłopakom, że skoro kolega poświęcił się tak grze, że złapał kontuzję, to fajnie byłoby zagrać dla niego, dać mu nagrodę w postaci zwycięstwa - mówi trener.

Jestem bardzo dumny z zespołu. Ten awans nie był przypadkowy, drużyna wiele godzin spędziła na treningu

Trener Marcin Barciak

Teraz młodzi uczniowie z Oświęcimia szykują się na ogólnopolski finał w Warszawie, który odbędzie 29 kwietnia - 2 maja. Rywalami w zmaganiach na stadionie PGE Narodowym będzie 15 ekip, najlepszych w innych województwach.

- Na pewno jest to wielka przygoda, dla mnie jako trenera i zawodników. Zaszczyc reprezentowania Małopolski w tak elitarnym turnieju jest nagrodą. Co ugramy, to ugramy. Możemy się cieszyć z tego, że jesteśmy w szesnastce najlepszych zespołów w Polsce, to jest ważne - mówi Barciak.

SP 5 Oświęcim: Aleksander Gabrys, Olivier Kowalski, Patryk Łaczny, Igor Zieliński, Wojciech Piwowski, Mariusz Pacyga, Jakub Stachura, Piotr Poleński, Maciej Maciaszek; trener Marcin Barciak, II trener Michał Barciak. © ©



Drużyna SP 5 Oświęcim na podium. Młodzi piłkarze w grupie U-12 zwyciężyli w finale wojewódzkim, nie doznając porażki